SEJM
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

OKRES I.

# SPRAWOZDANIE STENOGRAFICZNE

## z 167 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej

z dnia 5 grudnia 1924 r.

TREŚĆ:


łam

**Urlop** p. Stęślickiej. . . . . 3
**Uzupełnienie** porządku dziennego. . . . 3
**Konwencja** pocztowa ze Zw. Soc. Rep. Rad. . . 3
Romocki . . . . . 3
Przyjęcie w drugiem i trzeciem czytaniu.
**Konwencja** kolejowa ze Zw. Soc. Rep. Rad. . . 5
Gerlicz . . . . . 5
Przyjęcie w drugiem i trzeciem czytaniu.
**Układ** polsko-niemiecki o obrocie prawnym. . . 8
Szebeko . . . . . 8
Przyjęcie w drugiem i trzeciem czytaniu.
**Układ** polsko-niemiecki w sprawach opiekuńczych. . 9
Szebeko . . . . . 9
Przyjęcie w drugiem i trzeciem czytaniu.
**Umowa** między Polską a Gdańskiem dla wykonania art. 61 umowy z dn. 24 października 1921 r. . . 11
Matakiewicz . . . . . 11
Przyjęcie w drugiem i trzeciem czytaniu.
**Nowela** do ustawy o wywłaszczeniu nieruchomości. . 12
Zygmunt Seyda . . . . . 12
Przyjęcie w drugiem i trzeciem czytaniu.
**Ustawa** o przyłączeniu miejscowości Bursztych i innych do obwodu sądu powiatowego w Gniewie. . . 13
Zygmunt Seyda . . . . . 13
Przyjęcie w drugiem i trzeciem czytaniu.
**Nowela** do ustawy o wydawaniu „Dziennika Ustaw". . 14
Saraniecki . . . . . 14
Przyjęcie w drugiem i trzeciem czytaniu.
**Nowela** uzupełniająca część 36 Kodeksu Karnego obowiązującego w b. zaborze rosyjskim. . . 15
Kadłubowski . . . . . 15
Przyjęcie w drugiem i trzeciem czytaniu.
**Ustawa** o przyznawaniu darów z łaski. . . . 16
Manaczyński . . . . . 17
Przyjęcie w drugiem i trzeciem czytaniu.
**Ustawa** o kosztach leczenia ubogich żydów. . . 18
Kozłowski . . . . . 18
Schiper . . . . . 20
Pryłucki . . . . . 22
Insler . . . . . 25
Kozłowski . . . . . 27
Przyjęcie w drugiem czytaniu.
**Ustawa** o zaliczeniu gm. Czarny Dunajec do miasteczek. 30
Kozłowski . . . . . 30
Przyjęcie w drugiem i trzeciem czytaniu.
**Ustawa** o kontroli państwowej nad ogierami i rejestracji klaczy. . . . . 32
Żółtowski . . . . . 32

łam

Przyjęcie w drugiem i trzeciem czytaniu.
**Sprawozdanie** o wniosku Zw. Lud. Nar. o wybranie komisji dla zbadania gospodarki Głównego Urzędu Żywnościowego . . . . . 33
Ilski . . . . . 33
Jaroszyński . . . . . 35
Przyjęcie rezolucji.
**Sprawozdanie** o wniosku Zw. Lud. Nar. w sprawie oznaczenia cen na artykułach monopolowych. . 35
Ilski . . . . . 36
Przyjęcie rezolucji.
**Sprawozdanie** o wniosku Zw. Lud. Nar. w sprawie ułatwienia przejazdu przez terytorjum w. m. Gdańska. 36
Ilski . . . . . 36
Przyjęcie rezolucji.
**Sprawozdanie** o wnioskach pp. Jedynaka, Janeczka i Frostiga w sprawie ściągania drugiej raty, oraz pobierania i egzekwowania drugiej zaliczki na podatek majątkowy. . . . . 37
Toczek . . . . . 37
Maksymiljan Malinowski. . . . . 38
Socha . . . . . 39
Przyjęcie rozolucji
**Sprawozdanie** o wniosku p. Posackiego w sprawie zmiany poboru podatku gruntownego w Małopolsce. 43
Toczek . . . . . 43
Przyjęcie rezolucji.
**Sprawozdanie** o wniosku p. Utty w sprawie zmiany przepisów o szkołach elementarnych w b. Królestwie Polskiem. . . . . 44
Utta . . . . . 44
Przyjęcie ustawy w drugiem i trzeciem czytaniu.
**Ustawa** o przekazaniu nadwyżek z opłat wywozowych na popieranie organizacji rolniczych i kultury rolniczej. 45
Łuszczewski . . . . . 45
Przyjęcie w drugiem i trzeciem czytaniu.
**Wniosek** p. Czuczmaja w sprawie nadużyć podatkowych względem narodu ukraińskiego. . . . 46
Czuczmaj. . . . . 46
Odrzucenie nagłości. Odesłanie do Komisji Skarbowej.
Dla sprostowania:
Wojtowicz . . . . . 48
**Wniosek** Klubu Białoruskiego w sprawie napadu na p. Jeremicza. . . . . 48
Dla uzasadnienia nagłości:
Taraszkiewicz . . . . . 48
**Zamknięcie** posiedzenia. . . . . 48


*(Początek posiedzenia o godz. 3 min. 20 po poł.)*

**Urlop p. Stęślickiej.**

**Uzupełnienie porządku dziennego.**

**Konwencja pocztowa ze Zw. Soc. Rep. Rad.**

---

**Wicemarszałek Moraczewski.**

Otwieram posiedzenie. Protokół 165 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu zarzutów. Protokół 166 posiedzenia leży w biurze sejmowem do przejrzenia. Jako sekretarze zasiadają posłowie Utta i Harasz. Listę mówców prowadzi p. Utta.

Donoszę Izbie, że p. Kochanowicz usprawiedliwia swą nieobecność w Sejmie, i że p. Stęślickiej udzieliłem urlopu do końca bieżącego tygodnia.

Z powodu pośpiechu przy drukowaniu dzisiejszego porządku dziennego opuszczono w druku dwa wnioski nagłe, które spadły z porządku dziennego ostatniego posiedzenia. Ponieważ były one zapowiedziane na dzisiejsze posiedzenie, przypominam Panom Posłom, że po punkcie 13 będą rozpatrywane jeszcze te dwa wnioski.

Przystępujemy do p. 1a): ustne sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych i Komunikacyjnej o projekcie ustawy w sprawie ratyfikacji konwencji pocztowo-telegraficznej ze Zw. Socjal. Rep. Rad (druk nr. 1199).

Głos ma jako sprawozdawca p. Romocki.

**P. Romocki.**

Wysoki Sejmie. Umowa o wymianie pocztowej i telegraficznej tak bezpośredniej jak i tranzytowej pomiędzy Rzecząpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad składa się z właściwej konwencji, protokółu końcowego i protokółu uzupełniającego. Konwencja jest osnuta na przepisach konwencji międzynarodowych tak pocztowej jak i telegraficznej, jednakże ze względu na zabezpieczenie interesów obu układających się stron, jak również w celu uwzględnienia przepisów specjalnych obowiązujących wewnątrz Związku Socjalistycznych Republik Rad znajdujemy w omawianej konwencji pewne ograniczenia i odstępstwa od systemu przyjętego w pocztowym i telegraficznym obrocie międzynarodowym.

Na razie więc nie będą wprowadzone: ruch telefoniczny, pocztowy abonament czasopism, wymiana przekazów, kupony na odpowiedź, wymiana paczek pilnych i paczek ochronnych. Zabrania się przesyłać w listach poleconych pieniędzy obiegowych. Zabrania się przesyłania depesz szyfrowych. Wreszcie przyjmuje się do wymiany listy z podaną wartością tylko w stanie otwartym.

Konwencja podpisana przez przedstawicieli obu układających się państw w dniu 24 maja 1923 r. została ratyfikowana przez Związek Socjalistycznych Republik Rad jeszcze w czerwcu r. ub. Po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych konwencja niniejsza wejdzie w życie, co do wymiany przesyłek listowych i telegramów przed upływem dni 15, a co do wymiany listów z podaną wartością i paczek przed upływem dwóch miesięcy od daty wymiany dokumentów ratyfikacyjnych.

Protokół końcowy rozszerza moc postanowień konwencji na Związek Socjalistycznych Republik Zakaukaskich.

Protokół uzupełniający ustala urzędy wymiany odsyłek zamkniętych ze zwykłemi i poleconemi przesyłkami listowemi, oddzielnie dla wymiany listów z podaną wartością i oddzielnie dla paczek, ustala szlaki, na których odbywać się będzie przewóz ładunków pocztowych przez granicę i sposób przekazywania ładunków pocztowych w punktach zdawczo-odbiorczych, wreszcie ustala sposób rozrachunku na tranzyt przesyłek pocztowych. Narazie wyznacza się dla przewozu ładunku pocztowego nadgraniczne odcinki kolejowe Stołpce — Niegorełoje i Zdołbunowo — Szepetówka.

W imieniu Komisji Spraw Zagranicznych i Komunikacyjnej proszę Wysoką Izbę o przyjęcie przedłożonej ustawy ratyfikacyjnej z poprawką w tytule i w art. 1, odnoszącą się do nazwy państwa, zawierającego z nami układ. Mianowicie w chwili podpisywania konwencji w dn. 24 maja 1923 r. oficjalna nazwa państwa rosyjskiego brzmiała: Rosyjska Socjalistyczna Federacyjna Republika Rad, Ukraińska Socjalistyczna Republika Rad i Białoruska Socjalistyczna Republika Rad; natomiast obecnie nazwa państwa rosyjskiego brzmi: Związek Socjalistycznych Republik Rad. Poprawka w tym kierunku ma brzmienie: W tytule ustawy ratyfikacyjnej, jak również w art. 1 wstawić zamiast słów: „ze Zw. S. R. R." słowa: „z Rosyjską Socjalistyczną Federacyjną Republiką Rad, Ukraińską Socjalistyczną Republiką Rad i Białoruską Socjalistyczną Republiką Rad (obecnie Związkiem Socjalistycznych Republik Rad)".

Równocześnie w imieniu Komisji Komunikacyjnej proszę o przyjęcie następujących rezolucji:

„Sejm wzywa Rząd do natychmiastowego podjęcia rokowań w sprawie umów uzupełniających do konwencji pocztowej polsko-rosyjskiej".

Rezolucja ta jest wywołana koniecznością wprowadzenia pewnych zmian w protokóle uzupełniającym, który podpisany w maju ub. r. oczywiście w treści swej nie odpowiada istniejącym stosunkom komunikacyjnym na naszem pograniczu.

Następnie jest rezolucja druga w brzmieniu następującem:

„Sejm wzywa Rząd, aby przy zawieraniu dodatkowych umów na podstawie konwencji pocztowej z Rosją oraz przy wydawaniu przepisów wykonawczych, wynikających z tej konwencji, dążył do uzgodnienia tych umów oraz przepisów z umowami oraz przepisami, wynikającemi z konwencji kolejowej z Rosją, w tym kierunku, aby wymiana przesyłek pocztowych na szlakach kolejowych mogła odbywać się na tych stacjach pogranicznych, na których odbywa się wymiana bagaży".

W imieniu Komisji Spraw Zagranicznych i Komunikacyjnej proszę Wysoką Izbę o przyjęcie ustawy o ratyfikacji konwencji wraz ze zgłoszonemi poprawkami i dwiema rezolucjami.

**Konwencja pocztowa ze Zw. Soc. Rep. Rad.**
**Konwencja kolejowa ze Zw. Soc. Rep. Rad.**

**Wicemarszałek Moraczewski:**

Do głosu nikt się nie zapisał. Rozprawa wyczerpana. Przystępujemy do głosowania. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że ustawa wraz z redakcyjnemi poprawkami, odczytanemi dopiero co przez p. sprawozdawcę została przyjęta. Nie słyszę sprzeciwu, uważam wobec tego, że ustawa w drugiem czytaniu przyjęta. P. sprawozdawca wnosi o trzecie czytanie. Do głosu nikt się nie zgłosił. Sprzeciwu nie słyszę, wobec tego mogę uważać, że ustawa i w trzeciem czytaniu została przyjęta.

Są jeszcze dwie rezolucje dopiero co odczytane. O ile nie usłyszę sprzeciwu, a nie słyszę sprzeciwu, mogę uważać, że rezolucje są przyjęte.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego, punktu 1b): ustne sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych i Komunikacyjnej o projekcie ustawy w sprawie ratyfikacji konwencji kolejowej ze Zw. Socjal. Rep. Rad (druk nr 1441).

Jako sprawozdawca ma głos p. Gerlicz.

**P. Gerlicz:**

Wysoka Izbo! Dotychczasowa komunikacja bezpośrednia między Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad odbywa się na mocy szeregu umów czysto lokalnych. Otóż dążąc do uporządkowania tej sprawy, Rząd nasz w kwietniu b.r. zawarł konwencję kolejową dla bezpośredniego ruchu towarowego i osobowego i dziś wnosi tę sprawę pod obrady Sejmu w celu uzyskania ratyfikacji tej konwencji. Sprawa ta jest dość pilna. Konwencja pomiędzy pełnomocnikami Rzeczypospolitej i Związkiem Republik została faktycznie już zawarta. Komija Spraw Zagranicznych i Komunikacyjna nie znalazła powodów, ażeby tę konwencję odrzucić, natomiast co do niektórych punktów możnaby pewne poprawki wprowadzić i słusznie, ale nie robiliśmy tego celowo, mając na względzie, że umowa została z wielkiemi trudnościami pomiędzy pełnomocnikami obydwu stron ostatecznie załatwiona i wszelkie poprawki przedłużyłyby znacznie sprawę i skomplikowały, zresztą, jak nam oficjalne czynniki rządowe powiedziały, ta konwencja jest już przez Związek Socjalistycznych Republik Rad ratyfikowana, tak, że pozostaje i nam uczynić to samo.

Obecnie mamy trzy punkty stacji odbiorczych i nadawczych granicznych, na których się odbywa ruch na mocy tymczasowych lokalnych umów. Są to stacje Stołpce — Niegorełoje, Zdołbunowo — Szepetówka, Podwołoczyska — Wołoczyska. Wkrótce również mają być otwarte jeszcze nowe dwie stacje Zahacie — Kiernowo, Mikaszewicze — Żydkowice. Ministerstwo Spraw Zagranicznych z powodów zupełnie słusznych dąży do tego, ażeby także jak najprędzej była otwarta stacja graniczna Olechnowicze — Radoszkowice, na dawniejszej kolei libawsko-romeńskiej, stacja łącząca Mołodeczno i Wilno z Libawą, a więc punkt tranzytowy pomiędzy Litwą a Rosją.

Wszystkie przepisy tej konwencji, dotyczące tranzytowego bezpośredniego przewozu towarowego, zostały ułożone na podstawie międzynarodowej konwencji berneńskiej ze wszystkiemi przepisami i uzupełnieniami tej międzynarodowej konwencji. Tylko w załączniku, w tekście samej konwencji są pewne mało znaczące odchylenia dla naszych czysto lokalnych sąsiedzkich stosunków między Polską a Rosją.

Dotychczas międzynarodowa konwencja berneńska, jakkolwiek w zasadzie jest przyjęta, ale nie jest jeszcze ratyfikowana przez państwa, które biorą w niej udział. Jest nadzieja, że wkrótce ratyfikacja ta nastąpi, a tymczasem przepisy o ruchu pasażerskim i przewozie bagaży pasażerskich są ułożone zgodnie z ustawami projektowanemi w międzynarodowej konwencji oraz z uwzględnieniem naszych czysto lokalnych i sąsiedzkich stosunków z Rosją.

Konwencja ta nie daje przywilejów ani jednej, ani drugiej stronie, obowiązuje na czas nieograniczony, z warunkiem jednak, że każda ze stron w terminie półrocznym może ją wymówić.

Przewiduje również perjodyczne zjazdy przedstawicieli interesowanych, sąsiadujących ze sobą kolei. Na tych zjazdach mogą być rewidowane przepisy wykonawcze i przeprowadzane ułatwienia czysto techniczne, co jest rzeczą bardzo korzystną dla ułożenia dobrych stosunków tranzytu.

Wreszcie w razie gdyby między stronami nie było zgody co do pewnych punktów, to są przewidziane sądy polubowne. A zatem wszystko jest przewidziane i zastrzeżone.

Komisja Komunikacyjna prosi Wysoki Sejm o zatwierdzenie paru rezolucji, mało znaczących, które nie wprowadzają żadnych zmian rzeczowych, podnoszą tylko wielkie znaczenie konwencji kolejowej. Konwencja kolejowa jest wypływem naszego położenia geograficznego. Nie mamy wprawdzie naturalnych granic na wschodzie ani na zachodzie i granic naszych musimy pilnować przy pomocy naszych żołnierzy, skądinąd jednak to położenie geograficzne jest pod względem handlowym i gospodarczym niezmiernie korzystne. Warszawa może być jednem z największych miast, ma wszelkie dane ku temu, bo jest faktycznie największym łącznikiem między wschodem a zachodem. To położenie geograficzne nakłada na nas według mojego mniemania, a sądzę, że i według mniemania Wysokiego Sejmu, duże obowiązki, ale obowiązki przyjemne. Powinniśmy dbać nietylko o własne szczęście, ale i o szczęście i dobrobyt wszystkich sąsiadujących z nami państw i narodów. Dlatego nie możemy być przeszkodą w komunikacji bezpośredniej między temi państwami i narodami, ale powinniśmy być wygodnym łącznikiem, ułatwiającym współżycie między narodami, mamy obowiązek łatwego i dobrego pod każdym względem tranzytu z zachodem i wschodem, zarówno jak z południem i z północą. O tem powinniśmy pamiętać. Nie poruszałbym tej sprawy, która narazie zdawałoby się niema nic wspólnego z ustawą, ale chciałbym przypomnieć, że to nakłada na nas wielki obowiązek w zakresie rozwoju sieci komunikacyjnych dla łatwego tranzytu. Z tem jest również związana sprawa węzła warszawskie-

**Konwencja kolejowa ze Zw. Soc. Rep. Rad. Układ polsko-niemiecki o obrocie prawnym.**

go, która kiedyś jeszcze wpłynie na porządek dzienny.

Wracając do meritum sprawy, pozwalam sobie prosić Wysoki Sejm w imieniu komisji, która jednogłośnie przyjęła tę ustawę, aby zechciał ją przyjąć, jak również tekst tej konwencji kolejowej ratyfikować.

W jednym tylko punkcie tej ustawy w końcu pozwoliłbym sobie na zmianę czysto stylistyczną, mianowicie, aby w art. 3, gdzie jest powiedziane: „Ustawa niniejsza obowiązuje z dniem opublikowania", wyrażenie „opublikowania" zamienić wyrazem „ogłoszenia", jak jest we wszystkich innych ustawach.

Ponieważ teksty rosyjski i polski obowiązują jednakowo, są pomiędzy polskim językiem i rosyjskim nieraz pewne rzeczy, które trudno uchwycić i przetłumaczyć. Np. parowóz po rosyjsku jest „parowoz"; to słowo w polskim języku niezupełnie odpowiada właściwemu pojęciu, bo mogą być parowozy lub wagony, które będą miały akumulatory albo motory benzynowe, natomiast słowo „lokomotywa" chociaż cudzoziemskie jest przyjęte w języku polskim i ogólnie utarte. Dlatego w komisji prosiliśmy, aby na przyszłych zjazdach Rząd miał to na uwadze i nie tłumaczono wyrazu „parowoz" na „parowóz", ale na „lokomotywa".

Następnie w języku rosyjskim mówi się „soobszczenie" to jest komunikacja kolejowa i samo przez się rozumie się, że jest to komunikacja kolejowa. Jednak u nas nie można zastąpić tego przez słowo „komunikacja" bo nie wiadomo, jaka to jest komunikacja. Jeżeli chodzi o koleje żelazne, to trzeba w języku polskim dodawać „kolejowa", bo to wypada z ducha języka polskiego. Rezolucje te są czysto stylistyczne i mają na celu, by w przyszłości czynniki rządowe na zjazdach kolejowych mogły te poprawki przeprowadzić.

Komisja docenia znaczenie presji Ministerstwa Spraw Zagranicznych na jaknajszybsze otwarcie stacji granicznej Olechnowicze—Radoszkowice, na dawnej kolei Libawa—Romny, która służy jako bezpośrednie połączenie z Libawą i dla Litwy ma pierwszorzędne znaczenie. Jakkolwiek Litwa odnosi się do nas wrogo, tem niemniej w jej życiu politycznem czy gospodarczem nie chcemy stać na zawadzie, chętnie gotowiśmy przyjść jej z ulgą i pomocą i to będzie do pewnego stopnia pożytecznem i demonstracyjnem, jeżeli według tej konwencji jaknajprędzej te dwie stacje odbudujemy i wprowadzimy w ruch, chcąc wykazać, iż jeżeli chce do Rosji mieć przez nasze terytorjum tranzyt, to jesteśmy gotowi jej służyć. W myśl tego komisja jednogłośnie przyjęła te rezolucje, które brzmią:

Rezolucja pierwsza: „Sejm wzywa Rząd, aby w umowach dodatkowych, związanych z konwencją kolejową polsko-rosyjską uzyskał wyjaśnienie słowa „parowóz" w znaczeniu „lokomotywy" (art. 12 konwencji) i słowa „komunikacja" (art. VIII protokół dodatkowy) w znaczeniu „komunikacja kolejowa".

Rezolucjao druga: „Sejm wzywa Rząd, aby ewentualne rozbieżności tekstu polskiego i rosyjskiego wyjaśnił i uzgodnił przy sposobności zawarcia umów dodatkowych do konwencji kolejowej polsko-rosyjskiej".

Rezolucja trzecia: „Sejm wzywa Rząd do jak najszybszego rozbudowania i uruchomienia stacji zdawczo-odbiorczej „Olechnowicze-Radoszkowice" na linji kolejowej Libawa - Romny ze względu na duże znaczenie tej sprawy".

Proszę zatem Wysoki Sejm o przyjęcie ustawy jak również tych trzech rezolucji jednogłośnie przez komisję przyjętych.

**Wicemarszałek Moraczewski:**

Do głosu nikt więcej się nie zapisał. Przystępujemy do głosowania. Będziemy głosowali nad całą ustawą en bloc. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że ustawa jest przyjęta. Niema sprzeciwu, ustawa jest przyjęta w drugiem czytaniu. P. referent proponuje odbycie natychmiast trzeciego czytania. Czy jest kto przeciw temu? Niema. Uważam, że ustawa w trzeciem czytaniu została również przyjęta. Prócz tego mamy trzy rezolucje, które p. referent przeczytał i których teraz odczytywać nie będziemy. Uważam, że te rezolucje również zostały przyjęte.

W ten sposób wyczerpaliśmy pierwszy punkt porządku dziennego. Przystępujemy do następnego punktu:

Ustne sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych i Prawniczej o projektach ustaw:

a) w sprawie ratyfikacji układu polsko-niemieckiego o obrocie prawnym (druk nr. 1442).

Głos ma sprawozdawca p. Szebeko.

**P. Szebeko:**

Wysoki Sejmie!

W dn. 5 marca 1924 r. Rząd nasz zawarł z rządem niemieckim umowę w sprawie obrotu prawnego pomiędzy naszemi państwami. Tej natury umowy istnieją zawsze pomiędzy sąsiadującemi państwami ze względu na przyspieszenie biegu spraw sądowych tak dobrze w interesie osób prywatnych, jak i w interesie władz obu krajów, które ze sobą z tytułu rozmaitych kwestji, związanych z prawem, muszą się komunikować. U nas taka ustawa jest potrzebna tembardziej, że b. zabór pruski przez długie lata złączony był z państwem niemieckiem, wskutek czego wiele stosunków prawnych pomiędzy ludnością dziś należną do Polski a Niemcami dotychczas jeszcze istnieje. Umowa ta zgodna jest z podstawami przewidzianemi w Konwencji Haskiej; usuwa ona niepotrzebną korespondencję dyplomatyczną pomiędzy państwami w sprawach sądowych i umożliwia korespondencję bezpośrednią, z tem jednakże zastrzeżeniem, że korespondencja odbywa się przez prezesa sądu I in-

**Układ polsko-niemiecki o obrocie prawnym.**

**Układ polsko-niemiecki w sprawach opiekuńczych.**

**Umowa między Polską a Gdańskiem dla wykonania art. 61 umowy z dn. 24 października 1921 r.**

stancji, a to głównie ze względu na to, że ponieważ każda ze stron posługuje się swoim własnym językiem w miejscowych sądach mniejszej instancji, mogłoby nie być tłómacza. Wszystkie te dokumenty przechodzą przez ręce prezesa sądu I instancji, lub odpowiednie władze administracyjne.

Nie są w tej ustawie przewidziane koszta sądowe. Każda ze stron ponosi je sama, jakkolwiek wezwaną została do czynności prawnej przez stronę drugą. Z tem wszystkiem jednak strona wykonująca zlecenie, podaje koszta drugiej stronie wzywającej ją, a to w tym celu, by ta ostatnia mogła ściągnąć je, o ile te koszta należne są od osób prywatnych. Koszta te jednak zachowuje dla siebie strona wzywająca i tą drogą ma nastąpić wzajemna kompensacja wszystkich kosztów. Wyjątek stanowią tylko zasadnicze koszta, które może wywołać wezwanie ekspertów. W tym wypadku każda z zainteresowanych stron, koszta ponosi. Legalizacja dokumentów odbywa się również przy obrocie prawnym, w sposób uproszczony. Niema potrzeby uciekania się do drogi dyplomatycznej. Prezes sądu okręgowego, albo właściwa władza administracyjna dokument poświadcza i to przez obie strony uznane zostało za wystarczające. Umowa ta będzie obowiązywała aż do chwili wymówienia jej przez którąkolwiek ze stron, po wymówieniu jej po 6 miesiącach umowa upada. Zaznaczam jeszcze, że umowa o obrocie prawnym zgodna jest we wszystkich szczegółach z zasadami ogólnie przyjętemi przez wszystkie państwa, które pomiędzy sobą tej natury umowy zawierały.

Ponieważ połączone komisje Spraw Zagranicznych i Prawnicza, rozpatrując tę umowę, żadnych przeszkód do ratyfikacji jej nie znalazły, mam zaszczyt w imieniu połączonych komisji upraszać Wysoki Sejm o ratyfikowanie niniejszej umowy.

**Wicemarszałek Moraczewski:**

Do głosu nikt się nie zgłosił, przystępujemy do głosowania. Sądzę, że całość ustawy tej będziemy głosowali razem. Czy nikt się nie sprzeciwia przyjęciu? Uważam ustawę za przyjętą w drugiem czytaniu. P. Sprawozdawca proponuje, aby odbyć trzecie czytanie. Nikt nie sprzeciwia się, uważam, że i w trzeciem czytaniu ustawa została przyjęta.

Do sprawy ratyfikacji układu polsko-niemieckiego w sprawach opiekuńczych (druk nr 1440) głos ma jako sprawozdawca p. Szebeko.

**P. Szebeko:**

Wysoki Sejmie!

5 marca 1924 r. pomiędzy Rządem Rzeczypospolitej Polskiej i państwem niemieckiem zawarta została umowa w sprawach opiekuńczych. Chodzi o to, żeby małoletni, który znajduje się na terytorjum jednego z tych państw, nie był pozbawiony należytej opieki. Przewidziane jest w tym projekcie prawo, że ustawodawstwo ojczyste będzie obowiązujące w stosunku do tego małoletniego, nad którym byłaby zarządzona opieka w chwili, gdy się znajduje w państwie obcem. Państwo sąsiadujące przyjmuje na siebie obowiązek zawiadomienia państwa zainteresowanego o potrzebie roztoczenia tej opieki; w wypadkach nagłych roztacza samo tę opiekę i zawiadamia państwo interesowane. Temu ostatniemu jednak po objęciu opieki przysługuje prawo usunięcia rozporządzeń państwa obcego, które w nagłym wypadku zostały w stosunku do małoletniego wydane.

To prawo stosuje się także i do tych małoletnich, którzyby mogli znajdować się poza obrębem, jeżeli chodzi o Polaków, Niemiec, ale majątek tego małoletniego, w danym wypadku znajdujący się w Niemczech, potrzebuje opieki. W tym wypadku władze miejscowe, tak niemieckie w stosunku do polskich, jak i polskie w stosunku do niemieckich, mają obowiązek powiadomienia o tem władz miejscowych.

Korespondencja między państwami w sprawach opiekuńczych ulega także temu uproszczeniu, które przewidziane jest dla stosunków w obrocie prawnym. Zaniechana jest korespondencja przy pomocy dyplomatycznej, strony komunikują się bezpośrednio ze sobą. To samo odnosi się i do legalizacji. Uwzględnia się w tem prawie także i te różnice dzielnicowe u nas zachodzące, które jeszcze mają, ze względu na przeszłość swoją, odrębne przepisy prawne. Wymówienie tej niezbędnej dla wzajemnych stosunków sąsiedzkich ustawy o sprawach opiekuńczych, przewidziane jest w tym samym 6-miesięcznym terminie, po upływie którego umowa upada. Zaznaczam jeszcze, że tak dobrze w pierwszej, jak i w drugiej ustawie każdej ze stron przysługuje prawo posługiwania się swoim własnym językiem.

Ponieważ w połączonych komisjach Prawniczej i Spraw Zagranicznych, projekt powyższej ustawy nie wywołał żadnego sprzeciwu i uznany został za potrzebny, mam zaszczyt upraszać Wysoki Sejm o ratyfikowanie go.

**Wicemarszałek Moraczewski:**

Do głosu nikt więcej się nie zapisał. Dyskusja wyczerpana. Przystępujemy do głosowania. Czy jest kto przeciwny przyjęciu ustawy? Nie słyszę sprzeciwu, uważam, że ustawa en bloc została w drugiem czytaniu przyjęta. Sprawozdawca proponuje, żeby przystąpić do trzeciego czytania. Nikt nie protestuje, uważam, że w trzeciem czytaniu, ustawa została przyjęta.

Przystępujemy do punktu 3 porządku dziennego: ustne sprawozdanie Komisji Prawniczej o pro-

ustne sprawozdanie Komisji Prawniczej o projektach ustaw:

**Umowa między Polską a Gdańskiem dla wykonania art. 61 umowy z dn. 24 października 1921 r.**

**Nowela do ustawy o wywłaszczeniu nieruchomości.**

a) w przedmiocie zatwierdzenia podpisanej w Gdańsku dnia 14 lutego 1924 r., umowy pomiędzy Polską a Wolnem Miastem Gdańskiem celem wykonania art. 61 umowy z dnia 24 października 1921 r. (ustawa z dnia 17 grudnia 1921 r. Dz. Ust. z 1922 r. nr 16 poz. 139) (druk nr 1418).

Jako sprawozdawca głos ma p. Matakiewicz.

**P. Matakiewicz:**

Wysoka Izbo!

Celem wykonania i uzupełnienia polsko-gdańskiej konwencji paryskiej z dnia 9 listopada 1920 r. zawarta została między Polską, a w. m. Gdańskiem i podpisana w Warszawie w dniu 24 października 1921 r. umowa, zatwierdzona przez Sejm ustawą z 17 grudnia 1921 r. poz. 139 Dz. Ust. Rz. P. z 21 marca 1922 r. nr 16.

W art. 61 tej umowy obie strony zastrzegały sobie zawarcie osobnej umowy, stanowiącej o zabezpieczeniu kosztów procesowych oraz o płaceniu zaliczek na koszta sądowe.

Celem wykonania art. 61 cytowanej umowy, podpisaną została w Gdańsku w dn. 14 lutego 1924 r. umowa pomiędzy Polską, a wolnem miastem Gdańskiem, a Ministerstwo Sprawiedliwości przedłożyło Sejmowi umotywowany projekt ustawy w przedmiocie ustawodawczego zatwierdzenia powyższej umowy gdańskiej.

Komisja Prawnicza zajmowała się na posiedzeniu swem w dn. 27 listopada b. r. powyższym projektem ustawy i uchwaliła jednomyślnie przedstawić Wysokiemu Sejmowi wniosek o uchwalenie go. Projekt ten zwalnia obywateli Polski, względnie wolnego miasta Gdańska, o ile mają miejsce zamieszkania na obszarze jednej z tych stron, a występują przed sądami drugiej strony jako powodowie lub interesanci, od obowiązku zabezpieczania ich lub deponowania przeciwnikowi procesowemu kosztów procesowych, lub nakładania zaliczek na pokrycie kosztów sądowych z jakiegobądź tytułu: czy to ze względu na ich charakter cudzoziemców, czy też z powodu braku miejsca zamieszkania lub pobytu na obszarze danej strony.

Omawiany projekt ustawy ustala, ułatwia i upraszcza sposób wyegzekwowania przez stronę spór wygrywającą przyznanych jej kosztów od przeciwnika procesowego, który zwolniony był od obowiązku zabezpieczenia kosztów sporu, i określa właściwość sądów, środki prawne i język sądowy. Projekt ustawy przewiduje także ewentualność przystąpienia Polski i w. m. Gdańska do konwencji haskiej i rozszerzenia na ten wypadek dobrodziejstwa umowy, zawartej między Polską a w. m. Gdańskiem, na wszystkich obywateli obu umawiających się stron, którzy mają miejsce zamieszkania w jednem z państw należących do konwencji haskiej. Projekt ustawy zastrzega też każdej stronie prawo wypowiedzenia tej umowy z terminem 6-miesięcznym.

Uchwalenie tej ustawy leży w interesie obywateli obu stron, a w szczególności także władz polskich, np. kolejowych, mających siedzibę swą na terytorjum w. m. Gdańska, którym dotąd bardzo trudno było prowadzić spory przed sądami gdańskiemi, nakładającemi na nie obowiązek złożenia kaucji asekuracyjnej i zabezpieczenia kosztów sądowych.

Dlatego też w imieniu Komisji Prawniczej, jako jej sprawozdawca, proszę, ażeby Wysoki Sejm uchwalił projekt ustawy, obejmującej ustawodawcze zatwierdzenie umowy, zawartej pomiędzy Rzecząpospolitą Polską, a w. m. Gdańskiem.

**Wicemarszałek Moraczewski:**

Do głosu nikt się nie zgłosił. Przystępujemy do głosowania nad całą ustawą. Czy jest kto przeciwny przyjęciu ustawy? Ponieważ nie słyszę sprzeciwu, uważam tę ustawę za przyjętą w drugiem czytaniu. Pan referent wnosi o trzecie czytanie. Nie słyszę sprzeciwu, przystępujemy do trzeciego czytania. Na podstawie głosowania w drugiem czytaniu uważam, że ustawa w trzeciem czytaniu została przyjęta.

Przystępujemy do punktu 3 c): ustne sprawozdanie Komisji Prawniczej o projekcie ustawy o zmianie postanowienia § 2 ustawy o wywłaszczeniu nieruchomości (druk nr 1452).

Głos ma p. Z. Seyda.

**P. Z. Seyda:**

Pruska ustawa o wywłaszczeniu nieruchomości z dnia 11 czerwca 1874 r., obowiązująca dotychczas w województwach poznańskiem, pomorskiem i górnośląskiej części woj. śląskiego zawiera postanowienie, według którego prawo odbierania i stałego ograniczenia prawa własności na nieruchomości nadawane bywa na podstawie dekretu króla pruskiego. Kompetencja ta, o ile wchodzi w rachubę obszar woj. poznańskiego i pomorskiego, została ustawą z dnia 23 czerwca 1921 r. przelana na Radę Ministrów, ale brak dotychczas odpowiedniego postanowienia co do przelania kompetencji króla na obszarze górnośląskiej części woj. śląskiego. Projekt ustawy zamierza przelać tę kompetencję b. króla pruskiego na Radę Ministrów analogicznie do przepisów ustawy z 23 czerwca 1921 r.

Komisja Prawnicza uważa to uregulowanie za celowe i właściwe i wprowadziła jedynie pewną stylistyczną zmianę do redakcji art. 1, wychodząc z tego założenia, że redakcja nie powinna pozostawiać żadnej wątpliwości co do tego, że tekst § 2

**Ustawa o przyłączeniu miejscowości Bursztych i innych do obwodu sądu powiatowego w Gniewie. Nowela do ustawy o wydawaniu „Dziennika Ustaw".**

ustawy pruskiej, poza tą proponowaną zmianą, pozostaje zupełnie niezmieniony, bo zmiana ogranicza się jedynie do zmiany personalnej, do zmiany osoby, która to uprawnienie wykonywa. Dlatego proponuje Komisja Prawnicza, ażeby w miejsce tekstu, przewidzianego w art. 1 projektu rządowego, uchwalić tekst znany Wysokiej Izbie z odbitki roneo nr. 143.

W imieniu Komisji Prawniczej proponuję Wysokiemu Sejmowi przyjęcie z tą zmianą ustawy o zmianie postanowienia § 2 ustawy, o wywłaszczeniu nieruchomości z dn. 11 czerwca 1874 r.

**Wicemarszałek Moraczewski:**

Do referatu tego nikt głosu nie żąda. Uważam, że dyskusja jest wyczerpana. Przystępujemy do głosowania, nad art. 1 projektu ustawy w brzmieniu, zaproponowanem przez Komisję. Nie słyszę sprzeciwu, uważam, że art. 1 przyjęty w brzmieniu proponowanem przez Komisję. Art. 2, 3 i 4 głosujemy jednocześnie. Nie słyszę sprzeciwu, uważam, że ustawa w drugiem czytaniu została przyjęta. Pan referent proponuje odbycie trzeciego czytania. Nikt się nie sprzeciwia, przystępujemy do trzeciego czytania. O ile nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał ustawę w trzeciem czytaniu za przyjętą. Sprzeciwu niema, ustawa w trzeciem czytaniu przyjęta.

Przystępujemy do punktu b) tego samego puntu porządku dziennego (druk nr 1455).

Głos ma p. Z. Seyda.

Wskutek plebiscytu, przeprowadzonego w Prusach Wschodnich, przypadło Polsce 5 gmin, mianowicie: Bursztych, Janowo, Kramrowo, Nowe Lignowy i Małe Polko. Gminy te leżą na prawym brzegu Wisły. Rząd polski objął już te gminy w posiadanie; zostało to stwierdzone pismem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 7 lipca 1924 roku. Gminy te zostały przyłączone do powiatu gniewskiego, a przez to do województwa pomorskiego. Natomiast nie jest dotąd formalnie uregulowana ich przynależność do żadnego obwodu sądowego. Faktycznie ludność tych gmin załatwia swoje czynności prawne w sądzie powiatowym w Gniewie. Brak jest atoli do tego, prawnej podstawy. Dlatego Rząd wniósł projekt, mocą którego miejscowości te przyłącza się do obwodu sądu powiatowego w Gniewie.

Komisja Prawnicza postanowiła zaproponować Sejmowi przyjęcie projektu ustawy z tą jedynie zmianą, że w art. 1 słowa: „znajdujące się" mają być zastąpione słowem „położone". Z tą stylistyczną tylko zmianą proszę o przyjęcie rządowego projektu ustawy.

**Wicemarszałek Moraczewski:**

Do głosu nikt się nie zgłosił. Dyskusja wyczerpana. Poddaję pod głosowanie całą ustawę z tą tylko poprawką, którą wnosi Komisja. Czy jest kto przeciwny przyjęciu ustawy? Nie słyszę sprzeciwu, ustawa została przyjęta w drugiem czytaniu. Sprawozdawca prosi o trzecie czytanie. Nie słyszę sprzeciwu, przystępujemy do trzeciego czytania. Ponieważ nikt się nie sprzeciwiał trzeciemu czytaniu, uważam, że i w trzeciem czytaniu ustawa została przyjęta.

Przystępujemy do następnego punktu 3 d), o zmianie ustawy o wydawaniu Dziennika Ustaw (druk nr 1475 i roneo nr 143).

Głos ma p. Saraniecki.

**P. Saraniecki:**

Wysoka Izbo! Projekt ustawy, który mam zaszczyt Wysokiej Izbie w imieniu Komisji Prawniczej przedstawić, wychodzi z zasady, iż za świadczenia jednego resortu, drugi resort powinien uiszczać pełną należytość. Ustawa z dnia 31 lipca 1919 r. w sprawie wydawania Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej w art. 6 mówiła, że każdy numer Dziennika Ustaw rozsyłany będzie bezpłatnie po jednym egzemplarzu wszystkim sądom i t. d. Otóż proponowana nowela wyklucza bezpłatne posyłanie Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej i wprowadza następującą zmianę:

„Sądy, władze centralne, urzędy administracji ogólnej i skarbowej winny prenumerować Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Rada Ministrów władna jest na wniosek właściwego ministerstwa ustalić listę innych urzędów i instytucji państwowych i samorządowych, które Dziennik Ustaw prenumerować są obowiązane.

Dziennik ten prenumerować może także każdy inny urząd i wszystkie osoby tak fizyczne, jak prawne.

Bibljoteki publiczne otrzymują na żądanie jeden egzemplarz Dziennika bezpłatnie".

Chodzi więc o to, aby inne resorty i urzędy nie dostawały Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej zadarmo, lecz zań płaciły. W imieniu komisji proszę tedy Wysoką Izbę o przyjęcie tej ustawy.

Dalej proszę też w imieniu Komisji Prawniczej o przyjęcie dwuch rezolucji. Motywy do tych rezolucji są następujące: Z powodu wielkiej ilości ustaw, jakie nasz Sejm wydaje, nie wszyscy urzędnicy i funkcjonarjusze państwowi mogą je zapamiętać. W urzędach, gdzie jest większa ilość funkcjonarjuszów, trudno wszystkim dostać się do tego Dziennika, dlatego wskazanem jest, aby takie urzędy prenumerowały większą ilość egzemplarzy.

Nadto chodzi o to, że czasem Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej dochodzi na prowincje z opóźnieniem. Tak np. było w marcu tego roku, kiedy to podwyższono opłaty sądowe we Wschod-

**Nowela do ustawy o wydawaniu „Dziennika Ustaw".**

**Nowela uzupełniająca część 36 Kodeksu Karnego, obowiązującego w b. zaborze rosyjskim.**

**Ustawa o przyznawaniu darów z łaski.**

niej Małopolsce z dniem 1 marca, a Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej doszedł tam dopiero 4 marca, więc strony, nie wiedząc o tej zmianie, uiszczały w tym czasie od 1 do 4 marca należytości według dawnej ustawy, wskutek czego były narażone później na rozmaite nieprzyjemności, dopłaty i t. d. Dlatego Rząd powinienby czuwać nad tem, aby Dzienik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej był regularnie i szybko rozsyłany pocztą na prowincję.

Z tych powodów mam zaszczyt prosić w imieniu Komisji Prawniczej, ażeby Wysoki Sejm przyjął dwie rezolucje w następującem brzmieniu:

„Sejm wzywa Rząd: a) by urzędy o większej ilości funkcjonarjuszów zaopatrywał w odpowiednią ilość egzemplarzy Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, b) by czuwał nad regularną, szybką przesyłką pocztową egzemplarzy do abonentów".

**Wicemarszałek Moraczewski:**

Do głosu nikt się nie zgłosił. Przystępujemy do głosowania. Czy jest kto przeciwny przyjęciu ustawy? Nie słyszę sprzeciwu, wobec tego uważam, że ustawa ta została przyjęta w drugiem czytaniu. Referent wnosi o trzecie czytanie. Nie słyszę sprzeciwu, przechodzimy do trzeciego czytania. Do głosu nikt się nie zgłosił. Na mocy głosowania w drugiem czytaniu, mogę uważać, że ustawa i w trzeciem czytaniu przyjęta.

Są jeszcze dwie rezolucje dopiero co odczytane przez p. referenta. Poddaję je pod głosowanie. Nie słyszę sprzeciwu, wobec tego uważam obie rezolucje za przyjęte.

Przechodzimy do następnego punktu porządku dziennego — e): ustne sprawozdanie Komisji Prawniczej o projekcie ustawy uzupełniającej część 36 Kodeksu Karnego, obowiązującego w b. zaborze rosyjskim (druk nr 499).

Jako referent ma głos p. Kadłubowski.

**P. Kadłubowski:**

Wysoki Sejmie!

Przepisy ustawy o przemyśle górniczym w b. Królestwie Polskiem opiewają, że osoby obce mogą poszukiwać i wydobywać na cudzych gruntach bez zgody ich właścicieli: rudy żelazne, rudy cynkowe, rudy ołowiane i węgle kopalne. Wydobywanie tych ciał kopalnych może być dokonywane jedynie w granicach przestrzeni, nadanych w tym celu z rozporządzenia Rządu. Na mocy aktu nadawczego tworzy się z nadanej przestrzeni nowa własność nieruchoma , oddzielona od powierzchni gruntu, z prawem urządzenia hypoteki specjalnie dla tego nadania. Przemysłowiec ma obowiązek wynagrodzić właściciela gruntu za powierzchnię, zajętą na urządzenia, niezbędne dla prowadzenia robót granicznych i za użytkowanie wnętrza.

Przepis art. 632 Kodeksu Karnego z r. 1903, obowiązującego na obszarze b. zaboru rosyjskiego, przewiduje kary za wydobywanie różnych pożytecznych ciał z cudzej ziemi, natomiast niema przepisu, któryby przewidywał kary za wydobywanie tych ciał na własnych gruntach z pogwałceniem praw innej osoby, płynących z nadania górniczego. Ta luka, pochodzi stąd, że ustawodawca, piszący kodeks z 1903 r., miał na uwadze rosyjskie prawo górnicze, które własność powierzchni łączy z wnętrzem i nie zna prawa wydobywania ciał kopalnych z cudzych gruntów bez zgody ich właściciela.

Ponieważ naruszenie praw, płynących z nadań górniczych, rozwielmożniło się na obszarze b. Królestwa Kongresowego w sposób niebywały i wyrządza nietylko szkody natury gospodarczej, lecz także prowadzi do pokątnej eksploatacji z pogwałceniem wszelkich zasad biezpieczeństwa tak pracujących przy tej ekspoatacji, jak i osób trzecich, przeto Minister Sprawiedliwości wystąpił z projektem ustawy, którą macie Panowie w druku. Ustawa ta przewiduje karę aresztu dla winnych samowolnego wydobywania węgla, rudy cynkowej, ołowianej lub żelaznej, z wyjątkiem darniowej, z własnej ziemi, jednak z pogwałceniem praw innej osoby, płynących z nadania górniczego. Jeśli winny uciekał się w tym celu do szczególnych przyrządów lub urządzeń, będzie karany więzieniem.

Art. 2. powiada, że w ust. 2, część 1. art. 632 rzeczonego Kodeksu Karnego skreślić należy wyraz „kamiennego". Zmiana ta potrzebna jest dlatego, że inaczej wydobywanie z cudzej ziemi węgla brunatnego nie byłoby poddane ochronie tego przepisu.

Po wyjaśnieniu przez przedstawicieli Rządu, że właściciele wszystkich gruntów, obciążonych nadaniami, za korzystanie z wnętrza otrzymują wynagrodzenie z ogólnej ilości wydobytych ciał kopalnych także w tym wypadku, gdy wydobywanie z należących do nich gruntów jeszcze się nie rozpoczęło, Komisja Prawnicza projekt ustawy przyjęła jednomyślnie bez zmian. Wobec tego w imieniu tejże Komisji proszę Wysoki Sejm o przyjęcie tej ustawy.

**Wicemarszałek Moraczewski:**

Do głosu nikt się nie zapisał. Przystępujemy do głosowania nad całą ustawą wraz z tytułem. Niema sprzeciwu, uważam, że ustawa w drugiem czytaniu została przyjęta. Jest wniosek o trzecie czytanie. Nie słyszę sprzeciwu. Przystępujemy do trzeciego czytania. I tu do głosu nikt się nie zgłosił, — ustawa w trzeciem czytaniu została przyjęta.

Przystępujemy do punktu czwartego porządku dziennego: sprawozdanie Komisji Budżetowej w przedmiocie projektu ustawy o przyznawaniu darów z łaski (druk nr 1244 i odbitka roneo nr 141).

**Ustawa o przyznawaniu darów z łaski.**
**Ustawa o kosztach leczenia ubogich żydów.**

Głos ma p. Manaczyński.

**P. Manaczyński:**

Wysoki Sejmie! Leży przed nami ustawa o przyznawaniu darów z łaski. W pierwotnem ujęciu rzecz ta wywołała pewne zastrzeżenia w Komisji Budżetowej, albowiem tak, jak były motywowane postanowienia tej ustawy, można było przypuszczać, że ustawa ta miała obejmować wypadki, w których Państwo w uznaniu szczególnych zasług wobec siebie chce kogoś darowizną z łaski obdarzyć. Byłby to jednak akt do pewnego stopnia ubliżający dla tych zasłużonych, gdyby dla odczepnego ofiarowywano dar z łaski tym mężom zasłużonym. Dlatego należało ściągnąć tę rzecz do właściwej miary, należało potraktować tę rzecz jako fragment tej dziedziny ustawodawczej, która w naszej Konstytucji nie została ostatecznie załatwiona, a pozostawić ją do rozpatrzenia w poszczególnych dziedzinach i definitywnego rozstrzygnięcia przez poszczególne ustawy.

Ustawa ta pozostaje w pewnym związku z ustawą emerytalną; kiedy tam uregulowana jest dziedzina stosunków wynikających z prawno-publicznych zobowiązań państwowych, to tu mamy z czemś podobnem do czynienia, mianowicie z temi wypadkami, w których Państwo uznaje, że pewne szczególne powody przemawiają za tem, aby komuś przyjść czy z czasową czy jednorazową, czy nawet ze stałą pomocą. Dotychczas tego rodzaju potrzeba ustawodawczo załatwiona nie była. Art. 8 ustawy o uposażeniu emerytów z dnia 11 grudnia 1923 r. (Dz. Ustaw nr 6 poz. 46 z 1924 r.) mówi wprawdzie o akcie łaski, przyznaje jednak prawo dysponowania aktem łaski tylko co do tych wypadków, wynikających ze stosunku służbowego pracownika państwowego i zawodowego wojskowego i ich rodzin, które ustawą odnośną nie zostały przewidziane. Ustawodawca liczył się z tem, że ujęcie w ustawie emerytalnej wszystkich możliwych wypadków odpowiedniemi postanowieniami, może się okazać niewystarczającem i że znajdą się wypadki tą ustawą nieobjęte, więc trzeba stworzyć tę klapę bezpieczeństwa, którą jest prawo łaski Prezydenta Rzeczypospolitej.

Brzmienie ustawy ma Wysoka Izba w ręku i oczywiście nie uważam za potrzebne go powtarzać. Intencje wprowadzonych poprawek przed chwilą pozwoliłem sobie przedstawić. Chcę jeszcze przedstawić pewną poprawkę stylistyczną. W art. I zamiast „Z powodów" ze względu na wymagania języka polskiego, wstawić „W wypadkach", tak więc ustęp ten brzmiałby: „W wypadkach szczególnie zasługujących na uwzględnienie może być przyznane poszczególnym osobom jednorazowe, czasowe lub stałe zaopatrzenie z funduszów państwowych". Zdaje mi się, że doświadczenie niemal wszystkim nam w tej Wysokiej Izbie wykazało niejednokrotnie wręcz konieczność istnienia instytucji prawnej, któraby w tej dziedzinie czyniła zadość potrzebom.

Dlatego nie chcąc Wysokiej Izbie zabierać więcej czasu, wnoszę o przyjęcie ustawy w brzmieniu, w którem została przedłożona.

**Wicemarszałek Moraczewski:**

Do głosu nikt się nie zapisał, rozprawa wyczerpana. P. sprawozdawca złożył do art. I stylistyczną poprawkę, ażeby zamiast: „Z powodów" było „W wypadkach". O ile nikt się nie sprzeciwi, a nie słyszę sprzeciwu, uważam, że poprawka ta została przyjęta.

Nad art. 1. 2 i 3 głosujemy w całości. Nikt się nie sprzeciwia, uważam, że ustawa została przyjęta. P. sprawozdawca proponuje odbycie zaraz trzeciego czytania. Nikt się nie sprzeciwia, do głosu nikt się nie zapisał, uważam, że ustawa została i w trzeciem czytaniu przyjęta.

Przystępujemy do punktu 5 porządku dziennego: sprawozdanie Komisji Administracyjnej o projekcie ustawy o pokrywaniu kosztów leczenia ubogich żydów, będących stałymi mieszkańcami gmin na obszarze b. Królestwa Kongresowego (druk nr. 1007 i odbitka roneo 140). Jako sprawozdawca głos ma p. Kozłowski.

**P. Kozłowski:**

Wysoki Sejmie! W spadku po panu pośle Grünbaumie, który zrzekł się referatu, przypada mi przedstawić Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia rządowy projekt ustawy o pokrywaniu kosztów leczenia ubogich żydów, będących stałymi mieszkańcami gmin w b. Królestwie Kongresowem.

Nie mamy dotychczas polskiej ustawy o szpitalach, w różnych dzielnicach obowiązują pod tym względem różne przepisy. W b. Królestwie Kongresowem przepisy te sięgają bardzo dawnych lat, mianowicie przepisy o leczeniu ubogich chorych chrześcijan uregulowane były postanowieniem księcia namiestnika b. Królestwa Kongresowego z dnia 20 grudnia 1817 r., mocą którego koszty leczenia ubogich chorych chrześcijan pokrywane były przez gminę; natomiast postanowieniem rady administracyjnej Królestwa Kongresowego z dnia 22 listopada 1841 r., koszty leczenia ubogich chorych żydów miały być pokrywane przez t. zw. dozory bożnicze, odpowiadające gminom wyznaniowym żydowskim. Po tych dwóch zasadniczych postanowieniach przyszły jeszcze różne inne przepisy w tych sprawach, tak, że na ogół ustalił się stan mniej więcej taki, że za ubogich chorych chrześcijan płacą gminy polityczne, a za ubogich chorych żydów dozory bożnicze.

Ustawa o opiece społecznej inaczej tę sprawę ujmuje, na zasadzie pełnego równouprawnienia, i Rząd, przyznając, że ta kwestja na tej samej zasadzie uregulowana być powinna, przedłożył nam odnośny projekt ustawy z dnia 18 lutego 1924 r. W Komisji Administracyjnej wyłoniło się parę kwestji.

**Ustawa o kosztach leczenia ubogich żydów.**

Pierwsza odnosiła się do określenia, w jakich to szpitalach te koszty mają być pokrywane przez gminy. W projekcie rządowym ujęte to było tylko ogólnikowo, mianowicie napisane było wogóle o szpitalach. Jednakowoż po bliższem wniknięciu w tę sprawę okazało się, że specjalnie narodowość żydowska posiada odrębne szpitale wyznaniowe, w których leczy swych chorych, gdy takich samych szpitali ludność chrześcijańska nie posiada. Otóż gdybyśmy dziś do wyrazu „szpitale" nic nie dodali, toby mogła stąd powstać pewna wątpliwość, a właściwie pewien przywilej dla ludności żydowsiej. Dlatego Komisja Administracyja sprecyzowała, w jakich szpitalach to ma być, i powiedziała, że ma się to odbywać w szpitalach komunalnych, względnie przez związki komunalne za takie uznanych. W ten sposób do czasu wejścia w życie ogólnej ustawy szpitalnej, która tylko dla tego została wstrzymana, że niema jeszcze ustawy samorządowej, ta sprawa będzie uregulowana.

Drugą kwestją było wysunięcie żądania, ażeby także koszty leczenia, powstałe przed wejściem w życie tej ustawy, były w ten sam sposób pokrywane. Oznaczałoby to mniej więcej tyle, że to wszystko, co dotychczas było, do dnia wejścia w życie tej ustawy, musiałoby być pokryte w jakiś sposób przez gminy. Oczywiście jeżeli uznajemy, że ten obowiązek pokrywania kosztów leczenia odnosi się tylko do szpitali komunalnych czy za komunalne uznanych, to tem samem podniesienie tego drugiego postulatu co do wszystkich szpitali byłoby sprzeczne z postanowieniem zasadniczem. To jedno. A po drugie wogóle tego rodzaju pretensje nie mogą być uwzględnione, ze względów merytorycznych, ze względów słuszności, albowiem niektóre gminy żydowskie zapłaciły koszty, niektóre zaś z niemi zalegają. Oczywiście musiałyby tu nastąpić jakieś zwroty, jakieś rewindykacje o wysokości bliżej nieokreślonej, któreby prawdopodobnie obciążyły gminy w bardzo wysokim stopniu.

Panowie, którzy głosili te pretensje, opierali się na komunikacie Rządu z dn. 23 marca 1921 r., który głosi, że z chwilą wprowadzenia jednolitej dla wszystkich obywateli ustawy o samorządzie gminnym na obszarze b. Królestwa Kongresowego — ustawy, która właściwie była dekretem z dn. 4 lutego 1919 r. — z tego już jakoby wynika obowiązek pokrywania przez gminy kosztów leczenia wszystkich obywateli na równi. Niewątpliwie słuszność ta sama, która istnieje dziś, istniała już od samego początku, ale pod względem formalnym takie prawo materjalne nie może być załatwione przez jakąś inną ustawę, która nic o tem nie mówi, tylko przez specjalną ustawę, względnie przez zmianę owej ustawy, która tę rzecz reguluje. Komisja nie oświadczyła się za tem i w konsekwencji uznała, ażeby koszty leczenia, które powstały przed wejściem w życie tej ustawy, nie były pokrywane przez gminy, tylko żeby ta sprawa pozostała tak, jak była regulowana poprzednio obowiązującemi przepisami.

W ten sposób projekt komisji różni się nieco od przedłożenia rządowego, głównie w tym punkcie, że precyzuje bliżej kwestję rodzaju szpitali, do których się to ma odnosić. Reszta projektu pozostaje tak, jak w projekcie rządowym. Proszę Wysoką Izbę o uchwalenie całej ustawy.

**Wicemarszałek Moraczewski:** Głos ma p. Schiper.

**P. Schiper:**

Wysoka Izbo! Zabieram głos dla uzasadnienia wniosku mniejszości, który zgłosiłem na Komisji Administracyjnej, a który obecnie podtrzymuję. Dotyczy on jednego z dwóch punktów spornych, o których wspomniał szanowny p. sprawozdawca, tj. kwestji, czy ustawa naprawić ma krzywdy także za czas przeszły, czy też ma usunąć krzywdy wyłącznie pro futuro. Otóż stanąłem na stanowisku, że jeżeli nareszcie przystępujemy do usunięcia różnicy w traktowaniu obywateli tego samego państwa, jeżeli nareszcie zdobywamy się na akt równouprawnienia żydów w sprawie kosztów leczenia ubogich, to niewolno robić dystynkcji między przeszłością a przyszłością. Jest to kwestja zasadnicza i jeżeli np. znosimy instytucję niewoli, niewolno nam na jakiś czas sakcjonować skutków tej instytucji, którąśmy znieśli, wypływających z praktyki w przeszłości.

Ale w konkretnym wypadku oprócz kwestji zasadniczej, która powinna stanąć ponad wszelkiemi sprawami natury finansowej, jest także i kwestja winy. Kto zawinił, że mamy do czynienia z zaległemi kosztami leczenia ubogich żydów, kto zawinił, że kahały nie zapłaciły w należytym terminie owych kosztów i że obecnie, jeżeli Wysoka Izba przyjmie projekt w brzmieniu rządowem, proponowanem także przez większość Komisji Administracyjnej, kahały owe zaległe koszty będą miały zapłacić? Pozwolę sobie Wysokiej Izbie przytoczyć dzieje tej sprawy, oczywiście pokrótce. Dzieje te dowiodą, że wina w każdym razie nie jest po stronie kahałów. Bo proszę Wysokiej Izby, w r. 1919 okólnikiem z 14 stycznia Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, względnie ówczesny p. Minister Thugutt zadecydował, że koszty leczenia ubogich żydów mają być płacone przez kahały. Kwestja rozstrzygnięta została niewątpliwie niesprawiedliwie, gdyż wtedy mieliśmy już demokratyczną Polskę, która nie powinna była stosować zasad niedemokratycznych. Sprawa stała się niebawem sporną, stała się niebawem punktem walki i oto w r. 1920 29 marca Prokuratorja Generalna, która, jak wiadomo Panom, jest doradcą prawnym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, wydała opinję w tej materji tej treści, że postanowienie Rady Administracyjnej z r. 1841, nakładające na żydów podwójne koszty — ci sami bowiem żydzi płacą, jak reszta obywateli, podatki komunalne, a ponadto muszą ponosić specjalny ciężar na opędzenie kosztów leczenia swoich ubogich — zostało uchylone przez dekrety o samorządzie miejskim i powiatowym z 4 lutego 1919 r. Tem samem

**Ustawa o kosztach leczenia ubogich żydów.**

stwierdzono, że na żydach nie ciąży już owo privilegium odiosum płacenia podwójnych kosztów kuracyjnych. Tej samej opinji dało wyraz także Prezydjum Rady Ministrów, które umieściło, co prawda, w nieoficjalnej części Monitora, dnia 23 marca 1921 r. komunikat mniej więcej pokrywający się z opinją Generalnej Prokuratorji, że wobec postanowień dekretów o samorządzie miejskim i powiatowym postanowienie dawnej Rady Administracyjnej z 1841 r. utraciło moc obowiązującą. I oto zaczyna się ciekawa gra na szachownicy politycznej w odniesieniu do żydów. W lipcu tego samego roku 1921 Rząd wnosi projekt w sprawie uchylenia postanowienia Rady Administracyjnej, który nareszcie przeszło po 3 latach doczekał się chwili rozpatrywania w tem wysokiem miejscu. Prawie, równocześnie z wniesieniem projektu ówczesny wiceminister spraw wewnętrznych p. Bek wydaje okólnik, w którym dementuje poprzedni komunikat, wydany przez Prezydjum Rady Ministrów, i powiada, że ów komunikat nie ma żadnego waloru, że polega na mylnej interpretacji prawnej, a więc dezawuuje to, co szef rządu i rada ministrów kilka miesięcy przedtem orzekła w komunikacie.

Ale na tem rzecz się nie kończy. Ledwie minęły 4 miesiące, a opinja prawna, wyrażona przez p. Beka, uległa nowej zmianie. Oto Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 25 listopada 1921 r. wydaje okólnik do wojewodów, w którym powiada: Ponieważ Rząd wniósł projekt ustawy w sprawie zniesienia kosztów kuracyjnych ubogich żydów, poleca się wojewodom zarządzić wstrzymanie ściągania owych kosztów kuracyjnych od kahałów. I oczywiście wytwarza się sytuacja taka, że kahały nie mają możności wstawienia do swych budżetów odpowiednich pozycji na pokrycie tych kosztów kuracyjnych, bo Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, zgodnie z wspomnianym okólnikiem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, skreśla pozycje w budżetach kahalnych, przeznaczone na opędzenie kosztów kuracyjnych, a więc uniemożliwia kahałom pokrycie tych kosztów.

I pytam się, czy w tym stanie rzeczy, skoro 3 lata tuła się obecny projekt, skoro najwyższe czynniki rządowe zmieniały ustawicznie, jak chorągiewka, swe zdanie w tej sprawie, skoro okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 25 listopada 1921 r. w bardzo licznych wypadkach uniemożliwił kahałom wstawienie odpowiednich pozycji, przeznaczonych na opędzenie kosztów kuracyjnych, pytam się: skoro tak się rzecz ma, czy można mówić z czystem sumieniem o tem, by kahały obecnie miały płacić zaległe koszty kuracyjne?

Rząd w swym projekcie w motywacji powiada: nie możemy przerzucić tego ciężaru na komuny, bo komuny mają bardzo ciężką sytuację finansową i kasy próżne. A czy Rząd nie powinien się nad tem także zastanowić, czy kahały mają kasy pełne? Wszakże sprawa kahałów nie jest wyłącznie sprawą żydów, jest ona sprawą państwową i jeżeli Rząd głowi się nad kasami komun, powinien także się głowić nad tem, czy czynniki, które projekt ustawy powołuje do opędzenia kosztów kuracyjnych, dadzą radę temu ciężarowi.

Otóż śmiem twierdzić, że one temu ciężarowi nie podołają, z tego głównie powodu, że przez 6 lat Rząd nic nie zrobił, ażeby sanować kahały. Wprawdzie p. Minister Miklaszewski w swoim czasie tu z tej trybuny oświadczył, że od czasu reform Wielopolskiego rozporządzenie Rządu obecnego, które zarządziło nowe wybory do kahałów, jest najdonioślejszym aktem w kwestji żydowskiej; wprawdzie p. Minister Miklaszewski w swej historjozofji takie zajął stanowisko, jednakże mógłbym się przyłączyć do tego zdania jedynie w takim razie, gdyby rzeczywiście te wybory były dokonane bez żadnej myśli ubocznej i gdyby wyniki tych wyborów nie były natychmiast unicestwione różnemi sposobami i gdyby rzeczywiście te kahały były zorganizowane na zasadach demokratycznych. Jednakowoż wiemy, że to się nie stało, wiemy, że tam dalej bałagan istnieje, wiemy że czepiano się rozmaitych pozorów, że wspomnę tylko sławetny spór językowy, że w rezultacie unieruchomiło się kahały w najważniejszych miastach. Wiemy, że w bardzo wielu kahałach nadal siedzą starcy, postacie dawno przeżyte, które dawno powinne były zejść z areny pracy publicznej. Wiemy, że niedołęstwo zostało tam usankcjonowane i że zamknięte zostały wrota dla młodych czynników, któreby mogły dźwignąć z błota kahały, tę instytucję tak ważną w życiu samorządowem żydów. Otóż proszę Panów przyjąć także część winy za ten stan na siebie i odpowiednio do tej winy przerachować także i ciężary, które zwala się na nasze barki za winy niepopełnione.

Proszę Szanownych Panów o uchwalenie mojego wniosku i danie wyrazu poglądowi, że za udzielenie równouprawnienia nie żąda się żadnej ceny. Proszę dawać równe prawa hojną ręką, a nie jak skąpiec. Hojność ta powinna być punktem honoru Polski!

**Wicemarszałek Moraczewski:**

Głos ma p. Pryłucki.

**P. Pryłucki:**

Proszę Panów! Ustawa rządowa, uchwalona przez Komisję sejmową, stanowi niewątpliwie wyłom w dotychczasowej polityce w stosunku do ludności żydowskiej, ponieważ usuwa poważną krzywdę, jaka działa się nam dotychczas w pewnej doniosłej dziedzinie życia społecznego.

Wolałbym coprawda, żeby Rząd zabrał się do uregulowania sprawy żydowskiej w sposób inny. Nie sądzę bowiem, aby droga fragmentarycznego załatwiania poszczególnych spraw była właściwa.

**Ustawa o kosztach leczenia ubogich żydów.**

Wolałbym, żeby Rząd nie wycofywał tylokrotnie z Sejmu swojego projektu o uchylenie wszelkich dotychczas rzekomo obowiązujących ograniczeń żydowskich pozostałych po rządach zaborczych. Wolałbym, żeby Rząd, wykonywując ducha i literę ustawy konstytucyjnej, przyszedł nareszcie z ustawą, zaspakajającą nasze słuszne żądania, jako mniejszości narodowej. Ale jeżeli już stało się tak, jeśli Rząd obrał drogę pracy fragmentarycznej, muszę się z tem liczyć i mógłbym poprzestać właściwie na oświadczeniu, że omawiana ustawa zostanie przez ludność żydowską przyjęta z należytem zadowoleniem. Atoli... bardzo smutnem jest zaiste, że w tego rodzaju ustawie znalazło się takie „atoli"; bardzo smutnem jest, że Rząd nie potrafił zdobyć się na to, żeby dać rzecz całą zakończoną, nie mógł zdobyć się na czyn, w którym pewna myśl zostałaby przeprowadzona z należytą konsekwencją; smutnem jest, że w tej ustawie znalazła się pewna ilość znaczna kropla goryczy. A goryczy dopatrywać się musimy w ust. 2 art. 2 tej ustawy, który, niestety, uzyskał również placet komisji.

Jakie argumenty podyktowały Rządowi ustawę, złożoną Sejmowi? Otóż Rząd powiada wyraźnie, niedwuznacznie; „ze względu na to, że prawo z r. 1841 sprzeciwia się zarówno dzisiejszym zasadom demokratycznym, jak i duchowi ustawodawstwa polskiego, winno ulec zmianie w kierunku zrównania wszystkich obywateli Państwa i zniesienia różnic w traktowaniu ich w dziedzinie prawa publicznego". Krótko, węzłowato i słusznie.

Krótko, węzłowato i słusznie.

Jakże z takiem całkiem stanowczem postawieniem sprawy da się pogodzić ust. 2 art. 2? Czem można udowodnić, że to co jest niesłuszne, co jest sprzeczne z zasadami demokratycznemi oraz z duchem ustawodawstwa polskiego, musi być utrzymane przynajmniej dla przeszłości? Żadnych istotnych powodów Rząd przytoczyć nie mógł, bo trudno przyznać za poważne te argumenty, jakiemi operuje w pierwszej części załączonego do ustawy uzasadnienia. Trudno, po pierwsze zgodzić się ze zdaniem Rządu, że okólnik Szefa Zarządu Cywilnego przy b. Generał-gubernatorstwie warszawskiem z dnia 15 sierpnia 1918 r. nie obowiązuje. Nie dlatego się nie zgadzam z tym poglądem, ażebym był zwolennikiem prawodawstwa władz okupacyjnych, lecz dlatego, że dotychczas kilkadziesiąt, a nawet kilkaset ustaw, wydawanych przez władze okupacyjne, obowiązuje u nas o tyle, o ile nie zostały przez Sejm polski uchylone.

Powołam się na przykład: władze okupacyjne ogłosiły ustawę w sprawie szkolnictwa dla niemieckiej mniejszości narodowej; Rząd Polski uznał ustawę dla siebie za niewygodną, więc nie powiedział, tak, jak powiada się w tym wypadku, że ustawa nie ma mocy obowiązującej, ponieważ została wydana przez okupantów, lecz uchylił ustawę niemiecką przez specjalną ustawę polską. Uniwersytet warszawski i politechnika warszawska funkcjonują po dzień dzisiejszy na zasadzie okólników władz okupacyjnych, i nikt dla tego powodu nie zakwestjonował legalności istnienia tych dwóch placówek oświatowych.

A więc pozostaje tylko małostkowy argument finansowy. Rząd powiada, że gminy polityczne nie są przygotowane do takiego wydatku. Zupełnie słusznie przedmówca zaznaczył, że było obowiązkiem Rządu i komisji sejmowej pomyśleć o tem, czy gminy żydowskie są przygotowane do tej niespodzianki. Bo przecież jak rzecz przedstawia się w rzeczywistości. Każdy obywatel Państwa Polskiego ponosi podwójny ciężar podatkowy. Ciążą na nim, że tak powiem, dwa piętra podatkowe: podatki państwowe i podatki komunalne. Ludność żydowska oprócz tego musi dźwigać ciężar trzeciego piętra podatkowego, opłacając obowiązkową składkę na rzecz gminy żydowskiej. Ale przecież każdy zrozumie, że ta składka nie może być za wielka, że trzecie piętro podatkowe nie może być tak ciężkie jak drugie lub pierwsze, każdy zrozumie, że jeżeli oprócz podatków państwowych i komunalnych musimy jeszcze ponosić ciężar podatku dodatkowego, to nie można rozciągać tego podatku do nieskończoności. Siła podatkowa jednostki wcale nie jest tak elastyczna. Skądże gminy żydowskie wezmą na pokrycie tych wszystkich zaległości, tembardziej że, jak również słusznie zaznaczył przedmówca, Rząd zrobił ze swej strony wszystko, żeby uniemożliwić gminom żydowskim poczynienie pewnych ostrzeżeń lub stworzenie specjalnych funduszów na ten cel przeznaczonych. Warto jeszcze zaznaczyć, że szereg gmin politycznych czyli rad miejskich i magistratów w b. Kongresówce zastosował się do nowego stanu rzeczy i przyjął na siebie wpłacanie zaległości. Pocóż ustawa ma zwolnić te gminy od obowiązku, jaki dobrowolnie na mocy swobodnie powziętej uchwały na siebie przyjęły?

A pozatem powtarzam, że jednak łatwiej będzie gminom politycznym znaleźć wyjście z tej sytuacji, niż gminom żydowskim, ponieważ gminy żydowskie operują nader ograniczonym budżetem a budżetu tego nie mogą powiększyć aż w tym stopniu, ażeby obywatele żydowscy już nie byli w stanie z nałożonych na nich ciężarów się uiścić. To nie jest dopuszczalne, a wobec tego drugi ustęp art. 2, jako wysoce niesłuszny, powinien być uchylony. Należy uchwalić poprawki, zmierzające do usunięcia tej kropli goryczy z omawianej ustawy.

Zaznaczam: jest to ustawa o ograniczonem znaczeniu i o ograniczonym zakresie wpływu na stosunki życiowe, jednakże stanowi zjawisko dodatnie i, powtarzam, dodatnie może wywrzeć wrażenie. Sądzę, że powinno społeczeństwu polskiemu tak samo ależeć na uchwaleniu tej ustawy, jak i społeczeństwu żydowskiemu, i dlatego nie dziwi mnie, iż człowiek zupełnie przeciwnego obozu został wyznaczony na referenta w tej sprawie i referat przyjął. Ale jest nietylko niewłaściwe, lecz nie da się pogodzić z godnością Sejmu, aby w tego rodzaju ustawie dopuścić do przytoczonej małostkowości. Bo czepianie się rozporządzenia z r. 1841 i dążność, ażeby ciężar zaległości przerzucony został na lud-

**Ustawa o kosztach leczenia ubogich żydów.**

ność żydowską, to małostkowość! Nie jest atoli sprawa ta małostką dla gminy żydowskiej, która nie może tych pieniędzy zebrać i zapłacić, — lecz jest drobną dla Państwa, dla gminy politycznej, która ostatecznie potrafi zdobyć potrzebne fundusze.

Ludność żydowska w ciągu ostatniego roku strasznie zubożała, bo na nią, jako na ludność miejską, handlowo-przemysłową, przeważnie spadł ciężar podatków, jakich nikt w tym Sejmie nie uznał za łatwe do zniesienia. Pozatem, poza obowiązkiem opłacania wydatków gmin żydowskich, mamy specjalne ciężary, które spadają na nas dlatego tylko, że Państwo dotychczas wbrew Konstytucji nie przejęło ich na siebie. Państwo dotychczas nie dało nam szkół ludowych z wykładem w języku żydowskim. Szkoły takie musimy utrzymywać własnym sumptem. Utrzymują je biedne masy ludowe. I oto, te biedne masy ludowe więcej ciężarów przyjmować na siebie nie mogą.

To też apelujemy do Sejmu, ażeby uchwalając ustawę, która jest pierwszem dodatniem zjawiskiem działalności jego, usunął w niej ten moment, który jest sprzeczny z jej tendencją, z jej podstawami i z tym duchem, którym winna być przejęta.

Zgłaszam więc poprawkę, ażeby w ust. 1 art. 2. skreślić słowa: „które powstały po dniu wejścia w życie mniejszej ustawy", w ust. 2, skreślić cały końcowy ustęp od słów: „w myśl postanowienia Rady Administracyjnej..." i słowa te zastąpić innem zdaniem, a mianowicie: „w sposób, przewidziany w art. 2, ust. 1".

**Wicemarszałek Moraczewski:**

Głos ma p. Insler.

**P. Insler:**

Wysoka Izbo! Przyłączam się naogół do wywodów poprzednich mówców, o ile chodzi o konstytucyjny charakter tego projektu ustawy, względnie o jego cel i tendencję uzgodnienia z Konstytucją stanu rzeczy, który dotąd obowiązywał, ale z Konstytucją w zgodzie nie był. Chcę jednak specjalnej sprawie poświęcić parę chwil, by zwrócić uwagę na potrzebę zmiany stylizacji ust. 1 art. 2.

Wysoka Izbo! Poprawka, którą mam zamiar zaproponować, w niczem nie zmienia stanu rzeczy, ustalonego w stylizacji, którą Panowie mają przed sobą jako wynik uchwały komisji. Panowie, którzy nie byli obecni na Komisji Administracyjnej podczas obrad nad tą sprawą, zechcą łaskawie zrozumieć motywy, dla jakich komisja wprowadziła do tekstu rządowego zmiany, które nie odpowiadają wcale istotnym intencjom. Mianowicie projekt pierwotny tak, jak go Rząd przedłożył, mówił o kosztach leczenia w szpitalach ubogich chorych żydów. W Komisji Administracyjnej powstała wątpliwość, podniesiona z niektórych stron, co to znaczy w szpitalach wogóle, czy to nie doprowadzi w praktyce do tego, że gdy koszty leczenia chorych ubogich chrześcijan są pokrywane przez gminy, o ile są oni leczeni w szpitalach, a innych szpitali, jak komunalne, chrześcijanie nie mają, to żydzi, leczeni w szpitalach wyznaniowych i w szpitalach prywatnych, względnie w sanatorjach, będą mogli żądać pokrycia tych kosztów leczenia z funduszów gminnych. Celem uchylenia tej obawy, którą uważam za płonną z tego względu, że żaden szpital czy sanatorium nie przyjmie takiego chorego, za któregoby miał pobierać taksę, jaką płacą gminy, dodano ograniczenie: w szpitalach komunalnych, bądź za komunalne uznanych. Chcąc stanąć na gruncie praktycznym i realnym, pomijam sprzeciw mój przeciw temu ograniczeniu i wychodzę z tego samego punktu widzenia, z którego wychodzili Panowie i chcę zwrócić tylko uwagę Wysokiej Izby na to, że można to samo w inny, lepszy sposób wyrazić, aby nie doprowadzać do konsekwencji, których zwolennicy tego brzmienia nie zamierzali osiągnąć, a wypaczających tendencję projektu. Rozpoczną się bowiem próby uzyskania uznania za komunalny każdego szpitala i w wielu miejscowościach to się uda. A tą drogą powiększa się koszty, które niektórzy panowie chcieliby ograniczyć. Dlatego Rząd tej poprawki ani nie stawiał w pierwotnem brzmieniu, które Panowie mają w druku, ani też w tej chwili jej nie podtrzymuje. Pan przedstawiciel Rządu może się oświadczyć, jest obecny na sali.

Celem uchylenia obawy, którą Panowie mieli na Komisji Administracyjnej, pan przedstawiciel Rządu, nie ja, odrazu na komisji zgłosił poprawkę inną, która tylko z formalnych powodów, — była zgłoszona już po głosowaniu, — nie mogła być wzięta pod obrady, a którą ja podejmuję. Poprawka ta brzmi tak: W tekście, jaki Panowie mają przed sobą, skreśla się słowa: „komunalne lub za takie przez związki komunalne uznanych" i pozostaje wogóle „w szpitalach"; natomiast na końcu po słowach „pokrywane będą" skreślić wyraz „w sposób" i dodać „w tych samych przypadkach i w taki sam sposób, jak to jest przewidziane dla..." ubogich chrześcijan. (Głos: Niech płacą składki do kasy chorych). Nie wszyscy do kasy chorych mogą należeć, nie wszystkich się przyjmuje, zresztą Pańscy przyjaciele polityczni są przeciwni kasom chorych. (Głos: To Chadek). A, przepraszam. Tą drogą zasada równości będzie zachowana. Stwierdzam zatem krótko, że było tendencją tych panów na Komisji Administracyjnej, którzy przyjęli ograniczenie „komunalnych i za komunalne uznanych", ażeby ludność żydowska była traktowana tak samo jak chrześcijańska, nie lepiej, ale i nie gorzej. Projekt komisyjny mógłby pod tym względem wywołać niejasności. Dlatego skreślam słowa „komunalnych" i t. d., na końcu „w takich samych wypadkach i w taki sam sposób, jak to jest przewidziane dla ubogich chrześcijan" i cel jest osiągnięty.

Proszę Panów tylko, ażeby wzięli tekst do ręki i zechcieli uważnie przeczytać to, co proponuje komisja, i co proponuję ja, a stwierdzą, że niema żadnej merytorycznej różnicy między jednym a drugim tekstem. Dlaczego jednak upieram się przy tej zmianie? Z powodu, że ustawa ma na celu usunięcie

**Ustawa o kosztach leczenia ubogich żydów.**

ograniczeń, a brzmienie komisyjne jest wystylizowane tak, iż może wywołać wrażenie, że zachowuje się ograniczenia, co nie było niczyją tendencją, jak i nie było—chcę wierzyć—tendencją p. sprawozdawcy Kozłowskiego. Jeżeli się mówi o zniesieniu ograniczenia, a zarazem się powiada, że koszty leczenia ubogich żydów będą pokrywane w sposób przewidziany dla chrześcijan w szpitalach tylko komunalnych i za takie uznanych, to a contrario ktoś z tego mógłby wnioskować, że koszty leczenia żydów w innych szpitalach będą pokrywane na innych zasadach, niż koszty leczenia chrześcijan. W istocie rzeczy niema takich innych szpitali chrześcijańskich i ten wypadek zajść nie może, a pozostaje tylko wrażenie zniesienia wprawdzie jednego ograniczenia, ale zatrzymania innego.

Wysoka Izbo! Kończę stwierdzając, że dziwićbym się musiał przedewszystkiem p. sprawozdawcy komisji, kol. Kozłowskiemu, gdyby miał jakieś obawy przyłączenia się także w swojem imieniu do poprawki przezemnie zgłoszonej. Nie dziwię się, że Izba jako taka nie może się zorjentować w stylizacji ustawy na podstawie przemówień, wygłoszonych na plenum, ale porozumiałem się prywatnie z kol. Kozłowskim i wyraził na to zgodę, nie mogąc odmówić racji temu, że brzmienie przezemnie proporowane w niczem istoty rzeczy nie zmienia, a załatwia sprawę lepiej. P. kol. Kozłowski wie o tem, że także przedstawiciel Rządu stoi na tem samem stanowisku. Znam za dobrze sprawozdawcę kol. Kozłowskiego, ażebym mógł przypuścić... (Przerywania.) Nie, co innego chcę powiedzieć, mianowicie, że kol. Kozłowski nie będzie się obawiał poprawki z powodu, że to brzmienie zgłosiłem ja, poseł żydowski. To nie potrafi go wyprowadzić z równowagi, kol. Kozłowski potrafi ocenić treść porawki przezemnie zgłoszonej bez obawy podejścia go i skoro dojdzie, a może już doszedł do przekonania, że ona wyraźniej tylko rzecz ustala i wyklucza wszelkie nieporozumienie, sam ją przyjmie.

W końcu proponowałbym zmianę samego tytułu w tym duchu, jak to było na komisji omawiane. Proponuję więc, aby tytuł brzmiał: „Ustawa o uchyleniu postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z dn. 25 listopada (7 grudnia) 1841 r. (Dz. Pr. Król. Pol., tom 28 str. 443)".

**Wicemarszałek Moraczewski:**

Rozprawa wyczerpana. Ostatni ma głos sprawozdawca p. Kozłowski.

**P. Kozłowski:**

Wysoki Sejmie! Przyznaję, że poprawka wniesiona przez p. Inslera mogłaby się nadawać do merytorycznego załatwienia, o ileby ta sprawa w tej chwili była z mego stanowiska do zadecydowania. Jak Panowie doskonale wiedzą, w tej sprawie jestem urzędowym sprawozdawcą komisji i nie mogę własnych poglądów mierzyć z poglądami panów przedmówców, muszę w każdym razie stać ściśle na stanowisku formalnem i nie mogę oświadczyć się za wniesioną poprawką, jakkolwiek powiedziałem, że ma ona pewne podstawy do tego, żeby ją uważać za tekst jednoznaczny z tekstem art. 2. Co najwyżej byłaby znów kwestja, do jakich szpitali to się odnosi, mogłaby powstać wątpliwość co do różnych typów szpitali, istniejących na terenie b. Kongresówki, i w tym względzie muszę powołać się na dyskusję przeprowadzoną w komisji, gdzie od lewej do prawej strony wszyscy zdawali sobie sprawę, że jest tu pewna trudność, i dziś nawet byłem w tem miłem położeniu, że musiałem godzić dwóch członków P. P. S. (Głos na prawicy: Ale pogodził Pan?) Pogodziłem.

Innego rodzaju jest poprawka, wniesiona przez pp. Pryłuckiego i Schipera. Domagają się oni, ażeby nietylko koszty leczenia ubogich Żydów w szpitalach, które powstaną od wejścia w życie tej ustawy, były pokrywane przez gminy, ale także koszty leczenia za czas poprzedni, prawdopodobnie i przed powstaniem Państwa Polskiego, bo tak ci panowie, przypuszczam, sądzą, gdyż tego wyraźnie nie powiedzieli. Nie przypuszczam, żeby Panowie to stosowali aż do terminu 1841 r., kiedy zostało wydane postanowienie Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego. (Głos na lewicy: To zostało zniesione.) O tem pomówimy.

Co do tej sprawy istnieje kwestja prawna i kwestja rzeczowa. Pod względem prawnym sądzą Panowie, że komunikat Rady Ministrów, jak p. Grünbaum powiedział, wydany przez p. Skulskiego na podstawie jakiegoś tam porozumienia, że ten komunikat wydany urzędowo, ogłoszony w Monitorze, jak przyznają ci sami panowie przemawiający, mógłby mieć moc zastąpienia w tym kierunku obowiązującej ustawy. Otóż zdaje się, że pod względem prawnym tak ta sprawa stać nie może. Wszelkie ustawy, nawet ograniczające, o ile nie są zniesione pewnemi ustawami nowemi, muszą być tolerowane. Przecież istnieją na terenie tutejszego zaboru takie ustawy, ograniczające np. Kościół katolicki, istnieją dotychczas i nie mogą być zniesione, bo czekają na zawarcie konkordatu, i to się toleruje. Oczywiście nas to boli. (Głos na lewicy: Sąd Najwyższy orzekł, że ta rzecz nie istnieje.) Ale ta rzecz nie była w Sejmie. Uważam, że taka ustawa, choćby była prawem wyjątkowem i krzywdziła ludność żydowską, da się zmienić tylko inną ustawą. Panowie mogą mieć pretensje do tego, dlaczego Sejm dotychczas tego nie załatwił. Tej kwestji nie będę w tej chwili decydował, dlaczego Sejm tego nie załatwił, ale spytam się, jaka jest wina tych gmin, że Sejm tej sprawy jeszcze nie załatwił. Co zawiniła gmina m. Radomia, Kielc, Piotrkowa, Wilna i t. d., kto winien temu, że Sejm tej sprawy nie załatwił, mając szereg innych spraw, i skąd te gminy wezmą pieniądze na to? Panowie powinni wskazać jakieś źródło pokrycia tego. Panowie mogliby powiedzieć tak: niech gmina od Żydów ściągnie, niech to będzie formalnie załatwione. Ale w ten sposób nie możemy sprawy decydować i widzimy, że pod względem prawnym ta sprawa słabo wygląda.

Panowie operują ciągle argumentem uczuciowym, że trzeba hojną ręką dawać równouprawnienie, a nie jak skąpiec. Oczywiście można różne hasła uczuciowe wygłaszać, ale my także, będąc w obrębie państwowości obcej, tej samej obcej pań-

**Ustawa o kosztach leczenia ubogich żydów.**

**Ustawa o zaliczeniu gm. Czarny Dunajec do miasteczek.**

stwowości, w której obrębie to prawo wyjątkowe zostało wydane, podlegaliśmy różnym prawom wyjątkowym i gdybyśmy rościli sobie z tego tytułu jakieś pretensje do odszkodowania, gdziebyśmy zaszli? Są to rzeczy, które trudno teraz rewindykować.

Zdaje mi się, że jest to sprawa finansowa gmin żydowskich, które są w trudnem położeniu i chciałyby się uchylić od długów, które wynikły. Niech Panowie wymyślą jakiś sposób, niech Panowie tak samo porozumienie, jak z ministrem Skulskim, znajdą z innym ministrem, ale niech Panowie nie żądają od nas, żebyśmy w formie utawy regulowali takie rzeczy, jak zapłacenie ogromnych kosztów przez gminy, zupełnie nie spodziewające się tego rodzaju niezawinionego wyroku na siebie. Dlatego muszę się oświadczyć także przeciw tej poprawce.

Była jeszcze zgłoszona poprawka stylistyczna, do słów w odbitce roneo, w wierszu 2 ustępu drugiego: „ które powstały". Ponieważ bezpośrednio przed tem jest mowa o związkach komunalnych, więc słowa „ które powstały" mogą odnosić się do związków komunalnych, zatem zamiast wyrazu „które powstały" proponuje p. Prylucki wstawić imiesłów „powstałe". To się tyczy kosztów. Tę poprawke przyjmuję, innych poprawek uwzględnić nie mogę. Sądze, że mimo wszystko ta cała ustawa, jak słusznie p. Prylucki powiedział, bedzie przyjeta życzliwie przez samych Żydów. Jeżeli moja skromna zasługa będzie również uwzględniona, to bardzo mi będzie przyjemnie.

**Wicemarszałek Moraczewski:**

Przystępujemy do głosowania. Do art. 1 niema porawek, uważam, że art. 1 w brzmieniu proponowanem przez Komisję został uchwalony.

Do art. 2 zgłoszone są poprawki. Przedewszystkiem pierwsza część art. 2 została zaproponowana w tem brzmieniu, jak w roneo. Do tego tekstu wstawia poprawkę p. Insler, ażeby skreślić po słowie „szpitalach" słowa „komunalnych lub za takie przez związki komunalne uznanych".

Proszę Posłów, którzy są za skreśleniem... (Głos: Musi to być głosowane łacznie z dodatkiem w końcu ustępu). Nie mogę inaczej głosować, jak w ten sposób, w jaki wniosek został postawiony. Poprawka, zgłoszona przez p. Inslera, brzmi: W ustępie pierwszym art. 2 skreślić słowa: „komunalnych lub za takie przez związki komunalne uznanych". Druga poprawka: Na końcu, po słowach „pokrywane będą" słowa „w sposób" skreślić, a natomiast wstawić: „w tych samych przypadkach w taki sam sposób, jak to jest przewidziane dla" i t. d. jak w projekcie. Jedno od drugiego jest niezależne. Dlatego poddaję najpierw pod głosowanie skreślenie słów: „komunalnych lub za takie przez zwiazki komunalne uznanych". Proszę Posłów, którzy są za tą poprawką, aby wstali. Stoi mniejszość, poprawka odrzucona. Przeto uważam, że słowa „komunalnych lub za takie przez związki komunalne uznanych" zostały utrzymane.

Następna poprawka p. Prylucklego proponuje, aby w ustępie pierwszym skreślić słowa: „które powstały po dniu wejścia w życie niniejszej ustawy". Proszę Posłów, którzy są za poprawką p. Prylucklego, aby wstali. Stoi mniejszość, porawka odrzucona. Tem samem słowa te ze zmianą stylistyczną, którą proponuje p. Kozłowski, ażeby zamiast „które powstały" dać „powstałe" uważam za przyjęte.

P. Insler dalej proponuje, aby w ostatniem zdaniu po słowach „pokrywane będą" słowa: „w sposób" skreślić, a natomiast wstawić: „w tych samych przypadkach i w taki sam sposób,jak to jest przewidziane" i t. d. jak w projekcie. Proszę Posłów, którzy są za tą poprawką p. Inslera, aby wstali. Stoi większość, poprawka przyjęta. W ten sposób pierwsza część art. 2 została przyjęta.

Do części drugiej proponuje p. Schiper, aby ją skreślić i wstawić nowe brzmienie: „W sposób, wyżej przewidziany, mają też być pokryte koszty leczenia w szpitalach ubogich chorych żydów, powstałe przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy". Proszę Posłów, którzy są za tym wnioskiem, ażeby wstali. Mniejszość, odrzucony.

P. Prylucki proponuje, ażeby skreślić z tego drugiego ustępu słowa: „w myśl postanowienia Rady Administracyjnej" i t. d. do końca artykułu, a zastąpić je słowami: w sposób, przewidziany w ustępie pierwszym art. 2". Proszę Posłów, którzy są za tą poprawką, ażeby wstali. Mniejszość, poprawka odrzucona. Uważam, że art. 2 z poprawką przyjętą do pierwszego ustępu jest uchwalony.

Do art. 3 i 4 niema poprawek, uważam iż są uchwalone.

Do tytułu jest poprawka p. Inslera, ażeby zamiast tytułu komisyjnego wstawić następujący: „Ustawa o uchyleniu postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z dnia 25 listopada (7 grudnia) 1841 r. (Dziennik Praw Królestwa Polskiego tom 28 strona 443)". Proszę Posłów, którzy są za tą poprawką, ażeby wstali. Stoi mniejszość, poprawka odrzucona. Uważam tem samem, że tytuł ustawy w brzmieniu komisyjnem został przyjęty.

Trzecie czytanie z powodu przyjęcia poprawki odbędzie się na następnem posiedzeniu.

Przystępujemy do 6 punktu porządku dziennego: sprawozdanie Komisji Administracyjnej o projekcie ustawy w przedmiocie zaliczenia gminy Czarny Dunajec do miejscowości, podlegających galicyjskiej krajowej ustawie gminnej z dn. 3/VII 1896 r. (druk nr. 739 i odb. roneo 140).

Głos ma sprawozdawca p. Kozłowski.

**P. Kozłowski:**

Wysoki Sejmie! Ustawa Sejmu Galicyjskiego z dnia 3 lipca 1896 r., traktująca o miastach, miasteczkach i znaczniejszych miejscowościach, zawiera aneks, który wyszczególnia sto siedemdziesiąt

**Ustawa o zaliczeniu gm. Czarny Dunajec do miasteczek.**

**Ustawa o kontroli państwowej nad ogierami i rejestracji klaczy.**

kilka tego rodzaju miejscowości. Od chwili uchwalenia tej ustawy upłynęło 28 lat i rzecz oczywista, że w niektórych gminach typu wiejskiego stosunki zmieniły się o tyle, że wymagają zaliczenia ich do rzędu miast. Pod względem formalnym dawniej w zaborze austrjackim kompetencje przysługiwały pod tym względem Sejmowi Galicyjskiemu, obecnie prawa Sejmu Galicyjskiego przeszły na Sejm Rzeczypospolitej dopóki ustawa tej rzeczy inaczej nie załatwi.

Do gmin takich, które zdaniem Rządu i wszystkich kompetentnych czynników powinne być zaliczone do rzędu miasteczek, należy gmina Czarny Dunajec, położona w pow. nowotarskim. Rząd podaje uzasadnienie, na które się nie godzę i za które nie biorę odpowiedzialności. Przedewszystkiem Rząd powiada, że gmina uzyska nowe źródło dochodów na podstawie ustawy z dn. 17 grudnia 1921 r. o zasileniu finansów komunalnych miejskich, jakkolwiek w chwili, gdy Rząd to pisał, istniała już ustawa o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, która zupełnie inaczej i lepiej tę sprawę reguluje. Widać stąd, że referując to, sprawozdawca nie wiedział jeszcze o tem, że ta ustawa istnieje. Następnie nie podniesiono głównego momentu, że ta gmina jest dziś niejako stolicą polskiej Orawy. Jak wiadomo Wysokiej Izbie, Polska uzyskała tam 16 gmin czysto wiejskich, żadnego miasteczka, z terytorjum dawnego państwa węgierskiego i wskutek tego nieszczęśliwego wyroku Rady Ambasadorów dziś ten Czarny Dunajec jest właśnie miasteczkiem głównem, w którem ludność orawska zaspakaja swoje potrzeby urzędowe, kulturalne i gospodarcze.

Z tych też względów komisja, nie zmieniając nic w przedłożeniu rządowem, prosi przez moje usta o przyjęcie tego projektu ustawy.

Nadto komisja na wniosek jednego z posłów uchwaliła rezolucję, aby przy sposobności tej zmiany Rząd przeprowadził nowe wybory do rady gminnej w Czarnym Dunajcu, albowiem stosunki tam panujące, zdaniem znacznej większości komisji, nie nadają się do dalszego podtrzymania i przejście gminy do wyższego typu ciała samorządowego wymaga pod tym względem sanacji.

Proszę o uchwalenie ustawy w brzmieniu rządowem z tą tylko zmianą, aby czas wejścia w życie ustawy, określony na 1 stycznia 1924 r. zmienić na 1 stycznia 1925 r., ponieważ termin ten dawno minął, a ustawa nie została załatwiona.

**Wicemarszałek Moraczewski:**

Do głosu nikt się nie zapisał. Przystępujemy do głosowania. Głosujemy nad ustawę w całości z poprawką, zaproponowaną przez p. sprawozdawcę do art. 2, ażeby zamiast „1924“ wstawić „1925“. Nie słyszę sprzeciwu, uważam, że Izba godzi się na przyjęcie ustawy z tą zmianą. (P. Kozłowski: Proszę o trzecie czytanie.) P. sprawozdawca proponuje odbycie trzeciego czytania. Nie słyszę sprzeciwu, przystępujemy do trzeciego czytania. Niema sprzeciwu, uważam ustawę w trzeciem czytaniu za przyjętą. Jest jeszcze rezolucja, zgłoszona przez p. sprawozdawcę. Nikt się nie sprzeciwia, uważam, że rezolucja ta została uchwalona.

Przystępujemy do 12 punktu porządku dziennego: sprawozdanie Komisji Rolnej o projekcie ustawy o kontroli państwowej nad ogierami i rejestracji klaczy zarodowych (druki nr 1517 i 1091). Jako sprawozdawca głos ma p. Żółtowski.

**P. Żółtowski:**

Wysoki Sejmie! Przystępujemy do ustawy takiej, jaka istnieje we wszystkich krajach cywilizowanych, które dbają o swoją hodowlę koni. Istnieje ona u nas w dzielnicy dawnej pruskiej i dawnej austrjackiej; rozciągamy ją przez dzisiejszą propozycję na całe Państwo, co w interesie hodowli koni jest niezbędne.

Proszę Panów! W komisji tę sprawę wszechstronnie rozpatrzono, uzgodniono wszystkie punkty. Była co do jednego czy dwóch punktów pewna rozbieżność, ale uzgodniono to wszystko tak, że nie mam tu zupełnie nic do nadmienienia i proszę Wysoki Sejm o przyjęcie ustawy tak, jak jest wydrukowana, tylko z dwiema małemi poprawkami drukarskiemi, czy redakcyjnemi, a mianowicie, ażeby w art. 2 w zdaniu końcowem ustępu pierwszego dodać słowo „oraz“, mianowicie ma to brzmieć: „Skład komisji kwalifikacyjnych, sposób postępowania oraz termin do wniesienia odwołania określi rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych“. To jedna mała zmiana redakcyjna. Druga w art. 9, ustęp drugi: „Postanowienia art. 7 będą stosowane od dnia 1 lipca roku „następującego“ zamiast „następnego“ — po ogłoszeniu ustawy“.

To są te dwie czysto formalne, redukcyjne zmiany, którebym pragnął tu umieścić, bo to lepiej brzmi.

Komisja wnosi o przyjęcie całej ustawy tak, jak Panom została przedłożona w druku.

**Wicemarszałek Moraczewski:**

Do głosu nikt się nie zapisał. Przystępujemy do głosowania. P. sprawozdawca proponuje dwie poprawki. Jedną czysto stylistyczną, drugą drukarską. Do art. 1 nie słyszę sprzeciwu. Do art. 2 także nie słyszę sprzeciwu. Tak samo artykuły 3, 4, 5 6, 7, 8 i 9 z poprawką redakcyjną—przyjęte. Ustawa w drugiem czytaniu została uchwalona wraz z tytułem, ze stylistyczną i drukarską poprawką. P. sprawozdawca proponuje odbycie zaraz trzeciego czytania. Nie słyszę sprzeciwu, uważam, że Izba na to się zgadza. Głosu nikt nie żąda, sprzeciwu niema, uważam, że ustawa w trzeciem czytaniu została przyjęta. Rezolucję zechce odczytać p. sprawozdawca.

**P. Żółtowski** (czyta):

„Sejm wzywa Rząd, ażeby do czterech tygodni wniósł do Sejmu ustawę o opodatkowaniu ogierów, nie posiadających świadectwa uznania w myśl art. 1 ustawy“. Oświadczam się za tą rezolucją.

**Sprawozdanie o wniosku Zw. Lud. Nar. o wybranie Komisji dla zbadania gospodarki Głównego Urzędu Żywnościowego.**

**Wicemarszałek Moraczewski:**

Przeciw rezolucji nikt głosu nie żąda, uważam ją za przyjętą.

Przystępujemy do punktu 7 porządku dziennego lit. a): ustne sprawozdanie Komisji Skarbowej o wniosku posłów ze Zw. Ludowo-Narodowego o wybranie komisji dla zbadania gospodarki Głównego Urzędu Żywnościowego (druk nr. 1470 i odb. roneo 143).

Głos ma p. Ilski.

**P. Ilski:**

Powołana przez Komisję Skarbową podkomisja do rozpatrzenia wniosku posłów ze Związku Lud. Narod. o wybór specjalnej komisji, złożonej z pięciu osób, celem wszechstronnego zbadania gospodarki i ewentualnie nadużyć Głównego Urzędu Żywnościowego, miała za zadanie ustalić, czy istotnie zachodzi potrzeba powołania takiej komisji. Po zapoznania się z opinją Najwyższej Izby Kontroli oraz po wysłuchaniu wyjaśnień, udzielonych przez p. Neugebauera, dyrektora Głowackiego i głównego sekretarza Komitetu Ekonomicznego, podkomisja uważała, że rada nadzorcza i dyrekcje Głównego Urzędu Żywnościowego, jak twierdzi Najwyższa Izba Kontroli — cytuję już wyrazy Najwyższej Izby Kontroli — przez brak przezorności i brak troski o spełnienie zadań aprowizacyjnych, a w niektórych wypadkach przez faworyzowanie osób trzecich kosztem dobra publicznego rzeczywiście zarówno rada nadzorcza, jak i dyrekcje Głównego Urzędu Żywnościowego naraziły Skarb Państwa na znaczne straty i spowodowały zlikwidowanie instytucji, która mogłaby odegrać wielką rolę w polityce aprowizacyjnej Rzeczypospolitej.

Nie należy zapominać, że Główny Urząd Żywnościowy miał za zadanie regulować ceny na rynku zbożowym i mącznym, nie należy zapominać, że Główny Urząd Żywnościowy miał za zadanie uskuteczniać na korzystnych warunkach dostawy dla armji, a następnie dostarczać samorządom, różnym spółdzielniom, które walczyły z drożyzną, na możliwie dogodnych warunkach tego niezbędnego artykułu użytku codziennego. Tymczasem z całej działalności, którą zobrazowała Napwyższa Izba Kontroli w sposób bardzo ujemny, wynika, że Główny Urząd Żywnościowy zupełnie mijał się z temi zadaniami, do których był powołany. W wielu wypadkach kapitał obrotowy, którym rozporządzał Główny Urząd Żywnościowy w pierwszym okresie swej działalności, kiedy jeszcze chodziło o kapitał markowy, był lokowany w bankach, czasem do wysokości 50% kapitału, a nawet i wzwyż i że ten kapitał w bankach pozostawał przez dłuższy czas, a był zwracany przez banki wówczas, kiedy marka straciła swą wartość. W drugim okresie znowu uprawiano inną politykę. Kiedy już wydawane w markach pożyczki nie były rzeczą korzystną, bo chodziło o złote, które się nie dewaluowały, dawano zaliczki dostawcom, komisjonerom, różnorodnym towarzystwom i zespołom, które jakoby miały się zająć fachową dostawą zboża i mąki do Guzohanu. I w tych warunkach, szczególnie w ostatnim okresie działalności Guzohanu należy stwierdzić, że od 1 maja do jakiegoś tam sierpnia w ten sposób Guzohan wydawał zaliczki różnorodnym dostawcom, że pozostał bez kapitału. W ten sposób instytucja, która miała za zadanie aprowizowanie armji i wpływanie na zniżkę cen na giełdzie zbożowej i dostarczanie dobrych i ile możności tanich produktów pierwszej potrzeby spółdzielniom, została sie zupełnie bez kapitału obrotowego, a cały swój kapitał obrotowy uwięziła u różnorodnych dostawców, którzy podostawali po 500.000, 600.000 zł. i tym kapitałem obracali. I gdyby jeszcze ci dostawcy go przysporzyli, ale przeważnie wszyscy pobankrutowali i nie wiadomo, co się z tym kapitałem stało.

(Przewodnictwo obejmuje Wicemarszałek Gdyk.)

Mamy więc do czynienia ze zjawiskiem, które wymaga specjalnego traktowania. Niedopuszczalne jest, żeby w naszych ciężkich warunkach gospodarczych, szczególnie jeżeli chodzi o tę dziedzinę gospodarczą handlu zbożem, mąką, która właściwie nie jest w naszym kraju uporządkowana — handel zbożem nie jest właściwie zorganizowany — jeżeli Rząd powołuje do życia organizację, która ma do pewnego stopnia i mogłaby przy dobrem prowadzeniu stanowczo uporządkować i właściwie zorganizować handel zbożem, ta instytucja w taki sposób zmarnowała swój kapitał obrotowy, żeby ta instytucja w tak lekkomyślny, tak przestępny, powiem, sposób została utrącona przez zespół ludzi, który niewiadomo rzeczywiście co robił i jakim celem się powodował, jeżeli zniszczył tak poważną placówkę w naszem życiu gospodarczem. To wszystko należy gruntownie zbadać, należy dowiedzieć się, jakiemi względami powodowali się kierownicy i rada nadzorcza Guzohanu. Nie można powiedzieć, żeby i Rząd tu był zupełnie w porządku. Rząd wysłał do rady nadzorczej lepszych swych ludzi, bo tam byli urzędnicy, którzy mają zupełnie samodzielne stanowiska, ale nie dał im żadnych instrukcji, nie powiedział, czem się mają powodować jako rada nadzorcza, jak mają prowadzić politykę tej instytucji. Wszystko prawdopodobnie było robione dorywczo, jak sprawy bieżące tego wymagały i przeważnie rada nadzorcza prawdopodobnie była stawiana wobec faktów dokonanych. Interwencje rady nadzorczej były prawdopodobnie bardzo słabe, a w każdym razie nie mogła ona w odpowiedni sposób oddziaływać, ażeby ten stan rzeczy, który trwał przez dłuższy czas, uległ zmianie. I dlatego również Rząd obciąża wina, że przez niewydanie instrukcji, określającej zasady działalności Głównego Urzędu Żywnościowego, dopuścił do

**Sprawozdanie o wniosku Zw. Lud. Nar. o wybranie Komisji dla zbadania gospodarki Głównego Urzędu Żywnościowego.**

**Sprawozdanie o wniosku Zw. Lud. Nar. w sprawie oznaczenia cen na artykułach monopolowych.**

**Sprawozdanie o wniosku Zw. Lud. Nar. w sprawie ułatwienia przejazdu przez terytorjum w. m. Gdańska.**

---

chaotycznego prowadzenia instytucji i udzielał bezkrytycznie znacznych kredytów, narażając Skarb na duże straty.

Wobec tych danych podkomisja, która badała całą tę sprawę, przyszła do przekonania, że celowe jest wyłonić na podstawie art. 72 regulaminu obrad Sejmu specjalną komisję, proponowaną we wniosku posłów ze Związku Ludowo-Narodowego, oraz nadać jej prawa badania świadków, powoływania biegłych i korzystania ze wszystkich aktów, odnoszących się do działalności Głównego Urzędu Żywnościowego.

Wobec tego w imieniu Komisji Skarbowej następujący stawiam wniosek:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy wybór specjalnej komisji sejmowej, złożonej z 5 osób, celem wszechstronnego zbadania sprawy gospodarki i nadużyć G. U. Ż., nadając komisji prawo przesłuchiwania świadków, powoływania biegłych, oraz korzystania ze wszelkich akt, odnoszących się do działalności G. U. Ż. Komisja ma za zadanie ustalenie winy osób, odpowiedzialnych za zmarnowanie pożytecznej w zasadzie instytucji oraz za straty, poniesione przez Skarb".

Komisja skarbowa proponuje wybór komisji w składzie następującym: pp. Ilski, Brodacki, Maksymiljan Malinowski, Pączek, Knothe.

**Wicemarszałek Gdyk:**

Głos ma p. Jaroszyński.

**P. Jaroszyński:**

Wysoki Sejmie! Do wniosku komisji, przedłożonego przez p. sprawozdawcę, pozwolę sobie zgłosić poprawkę o rozszerzenie komisji do 7 członków przez dodanie pp. Dunina i Bernarda Hausnera. Uważam tę sprawę za nadzwyczajnie aktualną, sprawę, jak już wynika z samego referatu p. sprawozdawcy, nadzwyczaj zawiłą i trudną do rozgryzienia. A w interesie ogólnym chodzi o to, ażeby ta sprawa była należycie wyświetlona.

**Wicemarszałek Gdyk:**

Rozprawa wyczerpana. Proszę Posłów, którzy są za poprawką p. Jaroszyńskiego, aby wstali. Stoi większość, poprawka przyjęta. Zdaje się, że tem samem z tą poprawką wniosek komisji zostaje przyjęty. Nie słyszę sprzeciwu, wniosek przyjęty.

Przechodzimy do punktu b): ustne sprawozdanie Komisji Skarbowej o wniosku posłów ze Związku Lud. Nar. w sprawie oznaczenia cen na artykułach monopolowych (druk nr. 1482). Głos ma p. Ilski.

**P. Ilski:**

Niezrozumiałe jest, że do tej pory na wyrobach, które podlegają monopolom państwowym, nie są oznaczane ceny. Każdy z nas zdawał sobie sprawę, pókiśmy nie mieli stałej waluty i pieniądz, którym dysponowaliśmy, ciągle się dewaluował, że trudno było na opakowaniach odpowiednich wyrobów monopolowych umieszczać ceny. Dziś sytuacja się zmieniła, dziś mamy zupełnie dokładną stabilizację pieniądza i wskazane jest bezwzględnie, żeby na wszystkich towarach i artykułach monopolowych były oznaczone ceny.

Dlatego też sprawę tę, która była poruszona we wniosku posłów ze Zw. Lud. Nar., na Komisji Skarbowej jednomyślnie uchwalono i proponuję w imieniu komisji przyjęcie tego wniosku.

**Wicemarszałek Gdyk:**

Do głosu nikt więcej się nie zapisał. Proszę tych Posłów, którzy są za wnioskiem komisji, aby wstali. Stoi większość, wniosek przyjęty.

Przechodzimy do punktu c): ustne sprawozdanie Komisji Skarbowej o wniosku posłów ze Zw. Lud. Nar. w sprawie ułatwienia przejazdu przez terytorjum w. m. Gdańska (druk nr 1400 i odbitka roneo 143). Głos ma p. Ilski.

**P. Ilski:**

Komunikacja z naszem Pomorzem jest utrudniona wskutek tego, że musimy w Tczewie poddawać się rewizji. Te rewizje oczywiście bardzo utrudniają podróż wszystkim, którzy udają się na wybrzeże. Szczególnie uciążliwem jest to w okresie lata, kiedy znaczna ilość podróżnych udaje się na letnisko, podróżnych, o których odrazu można powiedzieć, że to są ludzie, którzy nie mają nic wspólnego ani z życiem handlowem, ani z życiem przemysłowem, ani z życiem finansowem, że oni właściwie udają się na wybrzeże polskie odpocząć tylko, a muszą przechodzić przez różnorodne utrudnienia. Dlatego też Związek Ludowo-Narodowy zgłosił w swoim czasie wniosek, żeby Rząd obmyślił sposób ułatwiający udawanie się podróżnym na wybrzeże morskie. Dziś ten wniosek na Komisji Skarbowej rozważaliśmy i obecnie przedkładamy go w następującej redakcji:

„Sejm wzywa Rząd do wydania zarządzeń, ułatwiających przejazd przez terytorjum w. m. Gdańska na wybrzeże morskie".

Bezwzględnie znajdą się sposoby techniczne, które umożliwią łatwe podróżowanie, a jednocześnie umożliwią Rządowi wykonywanie odpowiedniej rewizji i nadzoru nad tem, czy się nie odbywa wywóz walut, albo przedmiotów zakazanych, oraz ułatwią wogóle nadzór nad typem podróżnych, którzy się udają na to wybrzeże. Należy te sposoby rozważyć i zastosować. Przecież w innych krajach z takiemi utrudnieniami, jakie my mamy, udając się latem na wybrzeże, nie ma się do czynienia.

Rząd na komisji przyrzekł, że poczyni wszystkie starania i sprzeciwu przeciw temu wnioskowi na komisji nie było, został on przyjęty.

**Sprawozdanie o wnioskach pp. Jedynaka, Janeczka i Frostiga w sprawie ściągania drugiej raty, oraz pobierania i egzekwowania drugiej zaliczki na podatek majątkowy.**

**Wicemarszałek Gdyk:**

Do głosu nikt się nie zapisał. Poprawek niema. Sądzę, że bez głosowania Izba godzi się na przyjęcie tego wniosku. Niema sprzeciwu, wniosek przyjęty.

Przechodzimy do 8 punktu porządku dziennego: sprawozdanie Komisji Skarbowej: a) o wniosku p. Jedynaka i tow. z Klubu P. S. L. w sprawie ściągania drugiej raty podatku majątkowego (druki nr. 1516 i 1431); b) o wniosku p. Janeczka i tow. z klubu poselskiego Związku Chłopskiego w sprawie bezprawnego pobierania przez urzędy skarbowe drugiej zaliczki na podatek majątkowy od płatników, których majątek nie przenosi 3.000 fr. zł. (druki nr. 1516 i 1177); c) o wniosku nagłym p. Frostiga i tow. z Koła Żydowskiego w sprawie egzekwowania drugiej zaliczki na podatek majątkowy (druki nr. 1516 i 1087). Jako sprawozdawca głos ma p. Toczek.

**P. Toczek:**

Wysoki Sejmie! Komisja Skarbowa, rozpatrując wnioski pp. Jedynaka, Saranieckiego, jak również wniosek p. Janeczka i wniosek p. Frostiga, przyszła do przekonania po dłuższem szczegółowem rozpatrzeniu tych wniosków, że sprawy, które we wnioskach p. Janeczka i p. Frostiga były poruszone, były przeważnie sprawami zaliczek na podatek majątkowy od tych osób, które tego podatku wedle ustawy nie miały płacić. We wniosku zaś pp. Jedynaka i Saranieckiego była poruszona sprawa ściągania trzeciej raty podatku majątkowego.

Po dłuższej dyskusji komisja przyszła do przekonania, że należy już raz uregulować zaliczki, wpłacone przez płatników, którzy nie byli zobowiązani do płacenia podatku majątkowego. I dlatego komisja wnosi, aby Wysoki Sejm uchwalić raczył, aby tym płatnikom, którzy zapłacili zaliczki na podatek majątkowy w grudniu 1923 r., oraz w lutym i w marcu 1924 r., a według ustawy nie byli do tego obowiązani, zaliczyć je na podatek gruntowy lub inny, należny za rok 1924, gdyby zaś tego zaliczenia nie przeprowadzono do końca 1924 r., to ma się im zwrócić zapłaconą przez nich sumę do końca stycznia 1925 roku w gotówce.

Drugi wniosek komisji jest, ażeby Rząd aż do definitywnego oszacowania przez komisję szacunkową odroczył trzecią ratę podatku majątkowego, którą wypada płacić od 10 listopada do 10 grudnia 1924 r. tym płatnikom, których majątek według ich zeznań nie przekracza 10,000 zł.

Co do drugiej rezolucji pozwolę sobie przedstawić Wysokiej Izbie, że niektórzy płatnicy podatku majątkowego, według swego zeznania, już w roku 1924 zapłacili cały podatek majątkowy. Mimo to, nie wiadomo, na jakiej podstawie komisja przyszła do przekonania, że tę trzecią ratę podatku majątkowego na mocy rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z 28 czerwca należy podwoić. Pozwolę sobie przytoczyć następujący przykład: W pow. przeworskim Jakóbowi Śliwie, gospodarzowi, wymierzono podatku majątkowego 37 zł 90 gr, na poczet tego zapłacił 10.12 1923 r. zaliczki 92.000 mk., w styczniu 1924 r. 26 zł 30 gr, 9.7 1924 r. zapłacił pierwszą ratę na mocy zeznania o podatku majątkowym 6 zł 30 gr, a 5.9 1924 r. dostał nakaz zapłacenia reszty, t. j. 5 zł. 30 gr. Z powodu niedostatku pieniędzy tych zapłacić nie mógł i nie sfolgowano mu tego, chociaż urząd podatkowy wiedział o co chodzi, lecz przysłano do niego egzekucję, która kosztowała go 6 zł.

Otóż z tych powodów proszę Wysoki Sejm, aby zreferowane przezemnie wnioski zechciał uchwalić.

**Wicemarszałek Gdyk:**

Głos ma p. Malinowski.

**P. Maksymiljan Malinowski:**

Wysoka Izbo! Na wsi wszędzie słyszy się wielkie skargi na to, że dla wsi, dla gospodarstwa rolnego nastały bardzo ciężkie czasy z powodu wielkich podatków . Ciężar ich jest tem większy, że wogóle ruch gospodarczy jest bardzo niewielki, że brak jest na wsi pieniędzy, a ostatniemi czasy przyczynia się jeszcze do tej biedy wielki spadek cen na inwentarz. To też wieś w wysokim stopniu odczuwa nietylko ciężary podatkowe, ale w większym jeszcze stopniu odczuwa to, że instytucje skarbowe podatki od drobnego rolnictwa w jakiś dziwny sposób ściągają.

Weźmy taki przykład. Wyszedł okólnik, ażeby kary za sadzenie tytoniu zmniejszyć do wysokości 10 złotych najwyżej. To było w czerwcu. Tymczasem w zeszłym tygodniu przychodzą jeszcze ludzie ze skargą, że ściąga się od nich te kary po 150 — 160 do 200 zł od osady, czyli że chociaż okólnik doszedł na miejsce, urzędnik skarbowy nie zdążył, czy nie chciał zdążyć zawiadomić o tem właściwego wójta, czy egzekutora podatków i podatek ten ściągnięto. Przykładów takich mamy mnóstwo, widziałem na własne oczy i w komisji to przedstawiałem, że podatek majątkowy od drobnego rolnictwa jest wybierany odrazu prawie w całości. Pewnemu gospodarzowi wymierzyła podatek nie komisja, bo ona prawdopodobnie obniży go znacznie, lecz urząd skarbowy, czy ktoś inny, w wysokości 166 złotych. Otóż w pierwszej racie do 10 grudnia pobiera się raty od tego człowieka już 150 zł z groszami, czyli że ma on podatku majątkowego jeszcze do zapłacenia wszystkiego 9 złotych.

Tego rodzaju wypadków jest tak dużo, że ludność słusznie uskarża się nietylko na ciężary, ale i na niesprawiedliwość w sposobie ściągania podatków. Zresztą szanowni Panowie sami wiedzą o tem dobrze, że wieś jest w bardzo ciężkiem położeniu, widzą to przygnębienie i widzą to bezlitosne ściąganie podatków nawet takich, które się wcale nie należą.

**Sprawozdanie o wnioskach pp. Jedynaka, Janeczka i Frostiga w sprawie ściągania drugiej raty, oraz pobierania i egzekwowania drugiej zaliczki na podatek majątkowy.**

Popieram całkowicie wniosek przez Komisję Skarbową uchwalony.

**Wicemarszałek Gdyk:**

Głos ma p. Socha.

**P. Socha:**

Wysoka Izbo! Podatek majątkowy jest to danina, która najwięcej ze wszystkich podatków wywołuje narzekań na niesumienność władz. Szukając przyczyny, musimy uznać, że przedewszystkiem leży ona, że tak powiem, w sile hypnotyzmu p. Premjera, jego bowiem chęć napełnienia skarbca Państwa do pełna udzieliła się wszystkim urzędnikom skarbowym i to w sposób tak spotęgowany, że nawet sam Premjer musi często cugle tym urzędnikom skracać, czego niejednokrotnie mieliśmy dowody.

Jeżeli mówimy o podatku majątkowym, to stwierdzić musimy, że chociaż odnośna ustawa ma aż 91 artykułów, a jest to ustawa ramowa, nie szczegółowa, że pozatem ma 7 rozporządzeń p. Ministra Skarbu, jak ją wykonywać należy, i spora liczbę okólników — mimo to są w niej furtki, dzięki którym mogą urzędy i władze podatkowe podciągać pod ów podatek takich płatników, których podciąganie pod ten podatek nie było zamiarem tej Izby, a przynajmniej jej większości. A ponieważ rzeczy te dzieją się nietylko w niektórych powiatach, lecz w całej Rzeczypospolitej, uważam, że rzeczą tej Wysokiej Izby jest błędy owe wytykać i starać się o ich usunięcie.

Mam też nadzieję, że dzisiejsze uchwały spowodują usunięcie przynajmniej niektórych braków. Ażeby zaś wykazać konieczność tego, chciałbym tutaj wymienić kilka nieprawidłowości, a zarazem starać się wykazać ich przyczyny. Przedewszystkiem stwierdzić muszę jedno, że zeznania płatników nie przyniosły rezultatu spodziewanego przez p. Premjera, ani nawet przez dyrektora Głównego Urzędu Statystycznego, p. Buzka, ponieważ były wypełniane w urzędach gminnych, które, nie znając ustawy, nie znając jej szczegółów i także nie doceniając zeznań, wypełniały je przeważnie, że tak powiem, z pamięci. A pamięć ludzka ponoć że i zawodzi. I mamy w rezultacie to, że kiedy w urzędach gminnych po podsumowaniu liczby mórg, uzyskanych w zeznaniach, okazało się, że ta liczba jest za niską, to dopisywano temu czy owemu po kilka mórg, co w rezultacie oczywiście pociągało za sobą większy wymiar podatku.

Dalej, władze podatkowe kumulowały majątki, zcalały, łączyły majątki rodzin, krewnych, nawet prowadzących zupełnie odrębne gospodarstwo. Że zaś tak jest, na dowód przytoczę Wysokiej Izbie jedno pismo z urzędu podatkowego w Nisku, które brzmi, jak następuje: „Ograniczyć egzekucję co do prowadzonego wymiaru podatku majątkowego od Józefa Marchuta za zaliczką w kwocie 114 zł. Należy ściągnąć 50 zł od Józefa Marchuta, zaś 64 zł od Marji Marchut. Dnia 28 listopada b. r.". Chyba to pismo pokazuje najlepiej, że to, co z tej wysokiej trybuny mówię, jest prawdą.

Dalej miałem sposobność także w urzędach podatkowych stwierdzić, że urzędy podatkowe, władze, a nawet i komisje, które nie znają stosunków miejscowych i stanu wszystkich płatników w powiecie, zmieniały dobrowolnie dobroć gruntów na klasy wyższe i nieraz grunt klasy VII szacowany był na klasę II. To pociągało oczywiście za sobą także wyższy wymiar podatku, albo wyższą jego stopę.

Dalej musimy wspomnieć o tem, że wielu płatników nie podawało wszystkich okoliczności, które zmniejszały wysokość majątku, nie podawało długów, spłat i zniszczeń wojennych, a przecież te rzeczy mają wpływ na wymiar podatku majątkowego.

Muszę i to wspomnieć, że władze podatkowe nie przyjmują rekursów i kiedy kto zgłosi się z rekursem, odpowiada mu się wprost: „I tak wam załatwimy bez rekursu". Potem zaś za tydzień wysyła się egzekutorów do fantowania ostatniej nieraz krowy. Ktoś inny nie wniósł rekursu, a gdy poseł poszedł interwenjować za jego sprawą, odpowiedziano: „Przecież on, na miły Bóg, się zgodził, bo rekursu nie wniósł". Więc i tak źle i tak niedobrze.

Wkońcu muszę stwierdzić, że spłaty, wyrażone w walutach państw zaborczych, były rozmaicie przewalutowywane przez władze skarbowe. Działo się to wskutek luki w rozporządzeniu p. Ministra Skarbu z dnia 20 stycznia b. r., albowiem § 8 tego rozporządzenia powiada, że należy się kierować przeciętnym kursem, przyjmowanym przy spłatach długów w danym okręgu szacunkowym, w okresie czerwiec, lipiec 1923 r. i że tych wiadomości należy zaczerpnąć u miarodajnych źródeł, jak u notarjuszy, instytucji kredytowych, sądów i t. d. Ale, na miły Bóg, nie wszędzie to miało miejsce i w jednej miejscowości przewalutowywano 1.000 koron przedwojennych na 500 złotych, a w innej na 700 marek zaledwie.

Dlatego też w tej materji pozwolę sobie przedłożyć następującą rezolucję, uzgodnioną z przedstawicielem Rządu:

„Sejm wzywa Rząd, żeby ponownie wyjaśnił urzędom skarbowym IV rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 1 stycznia 1924 r. wskazówkami, jak przewalutować długi, wyrażone w walutach państw zaborczych".

Bo obecnie, kiedy pojawiła się lex Zoll, ta sprawa może być zupełnie łatwo zlikwidowana.

Jeżeli mowa o tych wszystkich niedokładnościach, to stwierdzić musimy, a sądzę, że każdy z panów posłów miał możność w swoim okręgu to stwierdzić, że te wszystkie rzeczy przyczyniły się

**Sprawozdanie o wnioskach pp. Jedynaka, Janeczka i Frostiga w sprawie ściągania drugiej raty, oraz pobierania i egzekwowania drugiej zaliczki na podatek majątkowy.**

do niemal zupełnie bezprawnych wymiarów. Dla charakterystyki podam tylko kilka przykładów, jakkolwiek mógłbym ich podać tysiące.

I tak w powiecie łańcuckim podatek majątkowy wymierzono w Woli Zarczyckiej 264 gospodarzom, a między nimi takim, którzy nie posiadają nawet zagona, ani żadnego przedsiębiorstwa, chałupnikom, właścicielom mniejszych domów drewnianych i t. p. W tym samym powiecie Janowi Kisielewiczowi z wioski Podolszyna, 3-morgowemu gospodarzowi, oszacowano kramik taki, jaki zwykle w małych wioskach bywa, jaki jest znany kolegom z Wysokiej Izby, na 2.500 zł, czyli na 500 dolarów. Dzisiaj ten kramik napewno z całym majątkiem każdyby mógł kupić za jakie 100 dolarów. W pow. grybowskim Janowi Wrzostkowi z Bobowej wymierzono dwa razy podatek majątkowy i tak: jeden od gospodarstwa, składającego się z domu i 9 morgów, a drugi od jednego domu malutkiego o 1 ubikacji. Charakterystyczny jest ten ostatni wypadek, ponieważ od tego domku wymierzono mu 110 zł. podatku. Dalej Marji Bogusz z Bobowej od domku o jednej ubikacji i jarmarcznego kramu — 36 zł. Prócz tego wymierzono ten podatek około 40 szewcom w Bobowej, którzy na miesiąc chyba więcej niż 5 par butów nie potrafią zrobić, z powodu szczupłości swoich warsztatów.

W powiecie Nisko Wojciechowi Sobito z Kryżowa wymierzono podatek od 36 mórg, chociaż używa tylko 16 mórg. Andrzejowi Rodzeniowi z Kamienia, Janowi Niedziałkowi z Przedzela od 6 mórg, Antoniemu Rodzeniowi z Jeżowego od 3 mórg, Marcinowi Decowi od 5 mórg. I znów charakterystyczny wypadek, Pawłowi Boryczce z Rudnika nad Sanem inspektorat skarbowy w Nisku wymierzył podatek majątkowy od całego majątku, uwidocznionego w zeznaniu, które oprócz pola w Rudniku obejmowało też 1 morgę pola w Bogumiłowicach, ale prócz tego wymierzył mu podatek także inspektorat w Brzesku i to od owej jednej morgi.

Tego rodzaju fakty wywołują największe oburzenie wśród interesowanych, którzy często widzą dużo bogatszych gospodarzy, zwolnionych od podatku, podrywają autorytet, podrywają zaufanie do władz skarbowych. A ja śmiem twierdzić,że zaufanie płatników do Skarbu jest największą gwarancją wpływów podatków wogóle. Jeżeli takie zaufanie Rząd straci, to trudno będzie z powrotem je uzyskać. Gdy w pow. starosamborskim interesowani płatnicy zwracali się do inspektoratu skarbowego z przedstawieniem, że Izba Skarbowa nakazała nie przeprowadzać egzekucji, odpowiedziano im, że Izba Skarbowa jest we Lwowie, a inspektorat w Samborze, a na zapytanie, gdzie szukać sprawiedliwości, odpowiedziano: Idźcie do Paryża! Ja się zapytuję Wysokiej Izby, czy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej ma chodzić po sprawiedliwość do Paryża? (Głos: Chodzić, toby było trochę zadaleko.) Można nie chodzić, ale jechać.

Nie mogę pominąć i tego także, że Ministerstwo Skarbu ze względu na nieurodzaj i klęski elementarne, które dotknęły 60 powiatów w Polsce, wydało rozporządzenie, że na wniosek urzędów gminnych mogą być płatnicy zwolnieni od podatku majątkowego, lub też ich raty mogą być odroczone do roku następnego. Wnioski te miały przedstawić urzędy gminne do dnia 1 listopada. Ale co się dzieje? Wiele urzędów gminnych wcale nie wie o tem rozporządzeniu. Rozporządzenie mówi, aby urzędy gminne przedstawiły do 1 listopada wykazy lub wnioski co do tego, którym płatnikom należy odroczyć podatek majątkowy. W rezultacie stało się tak, że na kilkadziesiąt gmin w niektórych powiatach zrobiło to zaledwie kilka gmin, a podatnicy, którzy w przeważnej części o tem nie wiedzieli, u gmin o to nie upominali się.

Z tej przyczyny po porozumieniu się z przedstawicielem Ministerstwa Skarbu, pozwolę sobie przedstawić następującą rezolucję.

„Sejm wzywa Rząd, aby odroczył płatność rat w powiatach, dotkniętych klęskami elementarnemi, do jesieni 1925 r. rolnikom do 20 ha gruntu za złożeniem wniosków przez urzędy gminne do dnia 15 stycznia 1925 r.“

Dalej śmiem zaproponować Wysokiemu Sejmowi poprawkę do rezolucji, zawartej w druku nr. 1516 pod punktem 2, i rezolucji tej nadać następujące brzmienie: „aby odroczył aż do definitywnego oszacowania przez komisję szacunkową ewentualnie zalegającą drugą ratę, przypadającą do zapłacenia do 10 października 1924 r. oraz trzecią ratę“... i t. d. Zaznaczam, że i ta poprawka została z przedstawicielem Rządu uzgodniona. Mam wrażenie, przyniesie ona więcej korzyści Rządowi i Skarbowi Państwa, niż strat, bo z drugą ratą zalega bardzo wielu płatników, którym się tę ratę dzisiaj egzekwuje, którym się zabiera ostatnią krowę, a śmiem twierdzić, że conajmniej 80% z nich przy definitywnem oszacowaniu nie będzie podlegało podatkowi majątkowemu.

Apeluję do Wysokiej Izby, ażeby te zgłoszone przezemnie rezolucje i poprawki raczyła przyjąć.

**Wicemarszałek Gdyk:**

Głos ma p. Sprawozdawca.

**P. Toczek:**

Na zgłoszone przez p. Sochę rezolucje jako referent się zgadzam.

**Wicemarszałek Gdyk:**

Dyskusja wyczerpana. Przystępujemy do głosowania. Do rezolucji pierwszej, którą Panowie mają w druku 1516, żadnych poprawek nie zgłoszono. Sądzę, że bez głosowania Wysoka Izba ją przyjmuje. Sprzeciwu nie słyszę — pierwsza rezolucja została przyjęta.

**Sprawozdanie o wnioskach pp. Jedynaka, Janeczka i Frostiga w sprawie ściągania drugiej raty, oraz pobierania i egzekwowania drugiej zaliczki na podatek majątkowy.**

**Sprawozdanie o wniosku p. Posackiego w sprawie zmiany poboru podatku gruntowego w Małopolsce.**

**Sprawozdanie o wniosku p. Utty w sprawie zmiany przepisów o szkołach elementarnych w b. Królestwie Polskiem.**

---

Do rezolucji 2 została zgłoszona poprawka. Proszę p. Sekretarza o odczytanie.

**Sekretarz p. Utta** (czyta): Rezolucji komisji nadać następujące brzmienie:

2) aby odroczył aż do definitywnego oszacowania przez komisję szacunkową ewentualnie zalegającą drugą ratę przypadającą do zapłacenia do 10 października 1924 r. oraz 3 ratę..... i t, d, wedle brzmienia komisji.

**Wicemarszałek Gdyk:**

Proszę Posłów, którzy są za poprawką p. Sochy, żeby wstali. Stoi większość — poprawka została przyjęta. Tem samem i druga rezolucja została przyjęta.

Przystępujemy do następnych rezolucji. Proszę p. Sekretarza o odczytanie.

**Sekretarz p. Utta** (czyta):

„Sejm wzywa Rząd, aby:

3) odroczył płatność rat w powiatach dotkniętych klęskami elementarnemi, do jesieni 1925 r. rolnikom do 20 ha gruntu za złożeniem wniosków przez urzędy gminne do dnia 15 stycznia 1925 r.

4) ponownie wyjaśnił urzędom skarbowym IV Rozp. Ministra Skarbu z dnia 1 stycznia 1924 r. wskazówkami, jak przewalutowywać długi wyrażone w walutach państw zaborczych".

**Wicemarszałek Gdyk:**

Proszę Posłów, którzy są za temi rezolucjami p. Sochy, żeby wstali. Stoi większość, rezolucje zostały przyjęte. Tem samem punkt ten został załatwiony.

Przechodzimy do 9 punktu porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Skarbowej o wniosku p. Posackiego i tow. z klubu poselskiego Związku Chłopskiego w sprawie zmiany dotychczasowego poboru podatku gruntowego w Małopolsce i przeprowadzenia repartycji podatków gruntowych przez ewidencję katastru (druki nr 1515 i 1411). Głos ma p. Toczek.

**P. Toczek:**

Wysoki Sejmie! Komisja Skarbowa, rozpatrując wniosek p. Posackiego i kolegów w sprawie zmiany dotychczasowego poboru podatku gruntowego i repartycji podatków gruntowych przez ewidencję katastru, w większości przyszła do przekonania, że tego przeprowadzić dziś nie można, i po dłuższej dyskusji uchwaliła te rezolucje, które ja teraz w imieniu komisji Sejmowi przedstawiam. Taka decyzja zapadła z tego powodu, że we Wschodniej Małopolsce w 20 powiatach niema katastru gruntowego, ponieważ wojna i wojska rosyjskie i austrjackie go zniszczyły. W niektórych powiatach, jak przeworskim, łańcuckim i innych o bogatej glebie są tak wielkie różnice jakości sąsiednich gruntów, że niekiedy grunta 1-ej klasy znajdują się obok gruntów 6-tej klasy. Podobnie jest i w Kongresówce. Komisja przyjęła rezolucję p. Malinowskiego, ażeby w Kongresówce zaprowadzić kataster gruntowy, jak również przeprowadzić wyrównanie taryf klasyfikacyjnych.

Dlatego komisja prosi, ażeby Wysoki Sejm wezwał Rząd: „1) ażeby przyspieszył rekonstrukcję operatów katastralnych, częściowo zniszczonych w czasie wojny w 20 powiatach Wschodniej Małopolski; 2) ażeby jak najspieszniej przedłożył Sejmowi projekt ustawy o przeklasyfikowaniu gruntów w b. zaborze rosyjskim; 3) ażeby w celu uzgodnienia katastru podatku gruntowego ze stanem faktycznym na gruntach w Małopolsce: a) przeprowadził zmianę klasyfikacji poszczególnych parcel i kompleksów gruntowych zgodnie z obecnemi warunkami ekonomicznemi; b) przeprowadził wyrównanie taryf klasyfikacyjnych (stawek podatkowych) między sąsiadującemi ze sobą powiatami i gruntami".

W imieniu Komisji Skarbowej proszę Wysoką Izbę o przyjęcie tych rezolucji.

**Wicemarszałek Gdyk:**

Przystępujemy do głosowania nad rezolucjami. Odczytywać ich nie będę, gdyż Panowie mają je w druku nr. 1515 Sprzeciwu nie słyszę — wobec tego uważam, że rezolucje zostały przyjęte. Tem samem punkt 9 porządku dziennego załatwiony.

Przechodzimy do 10 punktu porządku dziennego: ustne sprawozdanie Komisji Oświatowej o wniosku p. Utty i tow. w sprawie zmiany niektórych artykułów przepisów tymczasowych o szkołach elementarnych w Królestwie Polskiem (Dz. Urz. Dep. W. R. i O. P. nr 1 z dn. 1.10 1917 r.) Głos ma p. Utta.

**P. Utta:**

Wysoka Izbo! Na zasadzie art. 30, 49 i 50 przepisów tymczasowych o szkołach elementarnych w Królestwie Polskiem, które według art. 7 ustawy z dn. 4 czerwca 1920 r. o tymczasowym ustroju władz szkolnych obowiązują i obecnie, poszczególnym wyznaniom zapewniono przedstawicielstwo w radach szkolnych powiatowych i dozorach szkolnych gminnych. Lecz artykuły te przewidują, iż reprezentantem danego wyznania może być tylko osoba duchowna. W kościele ewengielickim na terenie b. zaboru rosyjskiego mamy tylko około 70 księży pastorów, którzy niejednokrotnie musza administrować kilkoma parafjami i nie mają czasu reprezentować wyznania ewangielickiego w tych instytucjach. Wobec tego władze kościoła ewengielickiego kilkakrotnie zwracały się do ministerstwa o zezwolenie na powoływanie reprezentantów świeckich. Mini-

**Sprawozdanie o wniosku p. Utty w sprawie zmiany przepisów o szkołach elementarnych w b. Królestwie Polskiem.**

**Ustawa o przekazaniu nadwyżek z opłat wywozowych na popieranie organizacji rolniczych i kultury rolniczej.**

**Wniosek p. Czuczmaja w sprawie nadużyć podatkowych względem narodu ukraińskiego.**

---

sterstwo w zasadzie uznało to żądanie za słuszne, lecz odpowiedziało, że krępują je przepisy prawne. Wobec tego pozwoliłem sobie wnieść wniosek, który te przeszkody usuwa. Wniosek został w Komisji Oświatowej rozpatrzony w dn. 14 listopada i po przyjęciu małej poprawki p. pos. Korneckiego został jednomyślnie przyjęty. Wobec tego proszę Wysoką Izbę o uchwalenie tego wniosku z wykreśleniem w tytule jako zbędnych słów od: „i Dz. Ust. Rz. P." do „poz. 304".

**Wicemarszałek Gdyk:**

Do głosu nikt się nie zgłosił, poprawek żadnych nie zgłoszono. Przytsępujemy do głosowania. Proponuję głosować ustawę en bloc. Sprzeciwu niema, ustawa została przyjęta w drugiem czytaniu. Jest wniosek o trzecie czytanie. Poprawek niema, sprzeciwu niema — ustawa w trzeciem czytaniu została przyjęta.

Przechodzimy do następnego, 11 punktu porządku dziennego: sprawozdanie Komisji Rolnej o projekcie ustawy o przekazaniu nadwyżek z opłat wywozowych w roku budżetowym 1924 na popieranie organizacji rolniczych i kultury rolniczej (druki nr 1530 i 1328). Jako sprawozdawca głos ma p. Łuszczewski.

**P. Łuszczewski:**

Komisja Rolna rozpatrywała ustawę, wniesioną przez Rząd, o podniesieniu kultury rolniczej i organizacji rolniczych. Ustawa ta jest tylko formalnością, bo chodzi tu o rzecz już dokonana, a mianowicie o zgodę Sejmu na zużycie funduszu, który nie był wykazany w preliminarzu, funduszu, pochodzącego z nadwyżek opłat celnych ponad kwoty tam wykazane. Komisja Rolna uznała za stosowne zmienić zbyt szumny tytuł ustawy, ponieważ tak drobne kwoty nie mogą przyczynić się do podniesienia kultury rolnej i organizacji rolniczych i tytuł obecny ustawy brzmi: o przekazaniu nadwyżek z opłat wywozowych w roku budżetowym 1924 na popieranie organizacji rolniczych i kultury rolnej.

Pozatem Komisja Rolna przedłożyła jeszcze dodatkowe rezolucje, w których chodzi o rzeczywiste popieranie kultury rolnej i traktowanie rolnictwa w ten sposób, jaki mu się w państwie rolniczem należy. Brzmienie tych rezolucji jest następujące:

1) Sejm wzywa Rząd, aby w budżecie roku następnego uwzględnił w stopniu znacznie większym, niż dotychczas, konieczne potrzeby kultury i rozwoju rolnictwa, jako głównej gałęzi produkcji w Państwie.

2) Sejm wzywa Rząd, aby w czasie najkrótszym przedłożył projekty ustaw szczegółowych, mających na celu podniesienie kultury rolnej w Państwie.

Proszę Wysoki Sejm o uchwalenie także tych rezolucji.

**Wicemarszałek Gdyk:**

Dyskusja wyczerpana. Przystępujemy do głosowania. Czy jest kto przeciwny przyjęciu ustawy? Sprzeciwu nie słyszę — ustawa przyjęta w drugiem czytaniu. Jest wniosek o trzecie czytanie. Nikt się nie sprzeciwia, poprawek niema. ustawa w trzeciem czytaniu przyjęta.

Zostały jeszcze rozolucje. Panowie mają je w druku nr. 1530. Sprzeciwu nie słyszę — rezolucje przyjęte.

Przystępujemy do punktu 13: sprawozdanie Komisji Rolnej o wniosku p. Ziętka i tow. z klubu P. S. L. w sprawie wydania przez Rząd rozporządzenia, zezwalającego na sprzedaż jesienną drzewa budulcowego z lasów państwowych drogą licytacji (druk nr 781, odbitka Roneo nr 138). Głos ma p. Janeczek. Nieobecny.

Przystępujemy do nagłych wniosków, które przez pomyłkę nie są tu wydrukowane, a spadły z wczorajszego porządku dziennego: nagłość wniosku p. Czuczmaja i tow. z Klubu Ukraińskiego w sprawie nadużyć organów podatkowych I i II instancji względem narodu ukraińskiego, oraz w sprawie pogwałcenia przez te organa przepisów ustawowych: art. 5 par. f, art. 8 par. 3-a) ustawy z dnia 11.8 1923 r., art. 12 ustawy z dnia 15.6 1923 r. i rozporządzeń p. Ministra Skarbu z dnia 29.9 1923 r. i z dnia 31.5 1924 r. oraz rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 26.6 1924 r. (Druk nr 1519).

Głos ma p. Czuczmaj.

**P. Czuczmaj:**

Wysoki Sejmie! Wniosek, którego nagłość mam zaszczyt uzasadnić, powstał z powodu pogwałcenia przez władze skarbowe I i II instancji istniejących przepisów i ustaw podatkowych.

Do dziś na ziemiach zamieszkałych przez naród ukraiński 65% rolnych gospodarstw wiejskich nie przywrócono do ich przedwojennego stanu materjalnego, gdyż państwo nie przyszło im z pomocą, a własnemi siłami nie były one w stanie podnieść się. Pomimo to ludność na tych terenach ponosi ciężary podatkowe narówni z miejscowościami nie uszkodzonemi podczas wojny.

Niektóre artykuły ustawodawstwa podatkowego, wymienione w moim wniosku, oraz niektóre rozporządzenia przewidują ulgi podatkowe dla tych terenów, ale płatnicy podatkowi nie skorzystali z tych ulg. Stało się to wskutek nadużyć i pogwałcenia przepisów ustawowych przez organa podatkowe I i II instancji.

Wiele włościańskich gospodarstw już dawno podzielono na kilka części, a organa podatkowe szacują je jak gospodarstwa niepodzielone.

W bardzo wielu gospodarstwach wiejskich grunta dotychczas zajęte okopami i drutem nie mają budynków mieszkalnych i gospodarczych, niema żywego i martwego inwentarza, lecz w księgach inspektoratów podatkowych liczą się jako znajdujące się w stanie takim, w jakim były przed wojną. Stan majątkowy, zaznaczony w zeznaniach płatników, skarbowe inspektoraty samowolnie podwyższają pod względem wartości wbrew art. 39 ustawy o podatku majątkowym.

**Wniosek p. Czuczmaja w sprawie nadużyć podatkowych względem narodu ukraińskiego.**

**Dla sprostowania p. Wojtowicz.**

**Wniosek Klubu Białoruskiego w sprawie napadu na p. Jeremicza.**

**Dla uzasadnienia nagłości p. Taraszkiewicz.**

**Zamknięcie posiedzenia.**

---

Nakazy płatnicze przysyłają organa skarbowe płatnikom z opóźnieniem 1 — 2 miesięcy, wskutek czego płatnicy muszą płacić procenty i karę za zwłokę. Ani przepisów ustawowych co do sposobu wymiaru podatków, co do oszacowania wartości gospodarstw, co do terminów wpłaty podatków, ani rozporządzeń władz centralnych o ulgach podatkowych organa skarbowe nigdy nie podają w swoim czasie do szerokiej wiadomości publicznej. Płatnikom nie udziela się żadnych informacji. Płatnik wieśniak posługuje się informacjami ze źródeł niemiarodajnych, a w lepszym wypadku z gazet.

Art. 3 § f ustawy z dnia 2 sierpnia r. 1923 brzmi: „Gospodarstwa rolne na terenie ziem wschodnich, które nie przekraczają obszaru 15 ha, a których zabudowania zostały zniszczone przez wojnę i których właściciele w dniu 1 lipca r. 1923 nie posiadali budynku mieszkalnego i co najmniej jednego zabudowania gospodarczego, nie będą brane pod uwagę przy określeniu wartości majątku". Na Wołyniu i Polesiu 25% gospodarstw wiejskich podpada pod ten artykuł, mimo to władza skarbowa przy oszacowaniu majątku nie zastosowała tego artykułu ani do jednego gospodarstwa, jak również nie uwzględniła art. 8 § 3-a tejże ustawy.

Nie skorzystali też płatnicy podatku gruntowego z art. 12 ustawy z dnia 15 czerwca 1923 r. z wyjątkiem kilku gospodarstw większych. Skargi płatników na niesprawiedliwy wymiar podatku oraz prośby o rozłożenie wpłaty podatków na raty, o zniżenie podatku na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 29 listopada 1923 r. i 31 maja 1924 r. oraz rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 czerwca 1924 r. przez inspektoraty podatkowe w większości wypadków nie zostały uwzględnione. Jeżeli od niektórych szczęśliwych płatników przyjęto takie podania, to one po kilku miesiącach bez żadnej opinji w pakunkach zostały odesłane do izb skarbowych, gdzie też wyleżały się po kilka miesięcy, np. w izbie wołyńskiej, poczem odesłano je z powrotem bez żadnych rezolucji do inspektoratów podatkowych, gdzie do dziś leżą nieruchomo.

Płatnik ukrainiec, nie władający językiem polskim, pozbawiony jest możności bronienia się przed nadużyciami, ponieważ organa podatkowe nie przyjmują jego protestów pisanych w języku ukraińskim.

Postępowanie organów skarbowych I i II instancji wobec płatników włościan jest wprost okropne. Urzędnicy w inspektoratach skarbowych w brutalny sposób wyganiają petentów z kancelarji, czasem ze słowy: „Nie zawracaj Pan głowy, a płać i więcej nic", jak to się często działo w inspektoracie w Dubnie. Wobec tego wszystkiego odnosi się wrażenie, że u organów skarbowych jest tendencja zniszczenia ekonomicznego rolnych gospodarstw wiejskich.

Wniosek nasz zmierza do tego, aby skontrolowano działalność organów podatkowych I i II instancji, a również, ażeby dać możność płatnikom podatków skorzystania z ulg przysługujących im na mocy ustaw.

Proszę Wysoką Izbę o przyjęcie nagłości tego wniosku.

**Wicemarszałek Gdyk:**

Przystępujemy do głosowania. Prosze Posłów, którzy są za nagłością, żeby wstali. Stoi mniejszość—wniosek ten jako zwykły przekazuję Komisji Skarbowej.

**P. Wojtowicz:**

Proszę o głos w celu sprostowania.

**Wicemarszałek Gdyk:**

Głos ma p. Wojtowicz.

**P. Wojtowicz:**

Pod wnioskiem p. Czuczmaja z Klubu Ukraińskiego znajduje się wśród podpisanych także moje nazwisko. Ponieważ nie podpisywałem tego wniosku, przypuszczam, że to zamiast nazwiska kolegi z Klubu Ukraińskiego, Wojtiuka, zostało moje nazwisko mylnie wydrukowane. To chciałem sprostować.

**Wicemarszałek Gdyk:**

Przechodzimy do drugiego wniosku, mianowicie wniosku Klubu Białoruskiego w sprawie bandyckiego napadu na posła Jeremicza.

Głos ma p. Taraszkiewicz.

**P. Taraszkiewicz:**

Mam mówić przeciw napadom dywersyjnym, zorganizowanym przez bandy osadników wojskowych, a inspirowanym przez władze... (Wrzawa. Głosy: Jakie bandy? Co to za wyrażenie! Odwołać!)

**Wicemarszałek Gdyk** (dzwoni):

Proszę Panów o spokój. (Wrzawa. Głosy na prawicy: Co za bandy? Jak on śmie obrażać naszych osadników!) Posła Taraszkiewicza za niewłaściwe wyrażenie przywołuję do porządku dziennego.

**P. Taraszkiewicz:**

Uważam, że wyrażenie... (Wrzawa. Głosy: Nie będzie mówił! Co to znaczy banda? Głos na lewicy: Kto bije, ten banda! Głos: Panie Marszałku, nie pozwolimy mu mówić.) Nie wszyscy osadnicy są bandyci... (Wrzawa. Głosy: Odwołać! Zamknać posiedzenie! Przerwać posiedzenie!)

**Wicemarszałek Gdyk** (dzwoni):

Zamykam posiedzenie. Następne posiedzenie odbędzie się w środę 10 b. m. o godz. 4 po poł. Porządek dzienny będzie Panom rezesłany pisemnie.

*(Koniec posiedzenia o godz. 6 min. 30 wiecz.).*

---

Druk Zakł. Druk. Wacława Piekarniaka, Ordynacka 3.